Redakcja Tel. 138.26, 102.28 Administracja Tel. 182.44 ul. Żwirk (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miesięczna z odnoszeniem numerów w administracji „Echa" 1 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1934 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry)
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Echo

Rok X. Nr. 238. Łódź, piątek 31 sierpnia 1934 r.

CENY OGŁOSZEŃ.
Przed tekstem t. j. 1-sza strona 40 gr. za w. m-m 1 łam. str. 5 łam. w tekście 40 gr., nekrologi 25 gr., zwycz. 15 gr. strona 10 łamów, drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej: ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.
Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.—
Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 procent droższe.
Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 63003.

Rozpędzony motocyklista nie zauważył że wóz urwał mu... nogę

Wstrząsający wypadek żołnierza.

Brześć nad Bugiem, 31 sierpnia. (Od wł. kor.) W odległości kilku kilometrów od Brześcia, przy zbiegu szos kobryńskiej i włodawskiej, miał miejsce niezwykły, a tragiczny w skutkach wypadek, któremu uległ szeregowy Pawliszuk.

Szeregowiec Pawliszuk jechał motocyklem w stronę „poligonu", rozwijając bardzo znaczną szybkość, gdyż chciał o oznaczonej porze stawić się w oddziale.

Naprzeciw szer, Pawliszuka jechał wóz chłopski. Koń słysząc warkot motoru, zaczął zdradzać silne zdenerwowanie.

Szer. Pawliszuk zwiększył jeszcze bardziej szybkość, pragnąc jaknajprędzej wóz ominąć. Koń skręcił raptownie w stronę motocyklu, rozległ się głuchy trzask pękającego drzewa, lecz motocykl nie uległ uszkodzeniu.

Po kilku minutach okazało się wszak że, że zderzenie miało gorsze, niż sądził szeregowiec Pawliszuk, skutki. Kiedy chciał on w pewnej chwili nacisnąć prawą nogą na pedał, przekonał się z przerażeniem i rozpaczą, że... noga pozostała na szosie.

Dopiero teraz, patrząc na okropną ranę, z której obfitym strumieniem wyciekała krew, poczuł Pawliszuk straszliwy ból i niebawem zemdlał.

Leżącego pośrodku szosy Pawliszuka, zabrał przejeżdżający w tym czasie samochód wojskowy i odwiózł nieszczęśliwego do szpitala okręgowego w Twierdzy, gdzie poddano Pawliszuka zabiegowi chirurgicznemu.

Stan zdrowia ofiary tego niezwykłego zderzenia, aczkolwiek ciężki, nie budzi narazie poważniejszych obaw.

Śmierć handlarza pod samochodem.

Właściciel taksówki aresztowany.

Częstochowa, 31 sierpnia. Wieczorem pod wsią Ostrowy wydarzył się tragiczny wypadek samochodowy.

Oto trzej handlarze: Ejzel Windmann, Abram Sisholz i Wajsfelner jechali rowerami w stronę Herbów. Nagle z przeciwnej strony wyjechała taksówka, prowadzona przez Jana Plutę z Częstochowy. Windman, mieszkaniec Boru Zajacińskiego, dostał się pod koła taksówki, doznając złamania kręgosłupa i wielu obrażeń cielesnych. Kierowca skręcił nagle, wskutek czego auto wpadło do rowu. Kierowca odniósł rany a auto zostało uszkodzone. Ciężko rannego Windmana, który dawał słabe oznaki życia, przewieziono do Blachowni. Ranny mimo pomocy wkrótce zmarł.

Właściciel taksówki Pluta został zatrzymany przez policję, która na wiadomość o tragicznym wypadku przyjechała na miejsce.

Jak wykazało śledztwo, winę wypadku ponosi sam Windman.

Nie pomagają ostrzeżenia.

Siedem osób zatruło się grzybami.

Czworo dzieci zmarło.

Środa, 31 sierpnia. (Od wł. kor.) — Od dłuższego czasu kroniki policyjne notują wypadki zatrucia grzybami.

Ostatnio zanotowano znów wypadek zatrucia się grzybami w powiecie średzkim we wsi Grójec, gdzie zachorowało nagle siedem osób. 40-letni Stanisław Kończal, 73-letni Franciszek Guzik, 30-letnia Anna Guzik, 12-letnia Wanda, 11-letnia Zofja, 6-letni Edward i 4-letnia Teresa Kończalowie.

Gdy z domu, gdzie zamieszkiwali Kończalowie i Guzikowie, nikt nie wychodził, sąsiedzi zaniepokoili się i zapukali do drzwi.

Ku wielkiemu przerażeniu usłyszeli przeraźliwe jęki. Przemocą otworzyli drzwi i weszli do pokoju. Oczom ich przedstawił się widok mrożący krew w żyłach. Na podłodze leżało siedem osób, wijąc się w strasznych boleściach.

Zaalarmowano natychmiast lekarza. Przed przybyciem jego — czworo dzieci zmarło w strasznych cierpieniach. Pozostałym przy życiu lekarz zastosował środki ratunkowe celem zneutralizowania trucizny. Wypadek, jaki się wydarzył, wywołał wielkie przygnębienie na mieszkańcach wioski.

Szczęśliwi zdobywcy nagród

za uważne czytanie (serji dwudziestej szóstej)

Patrz str. 2-ga

Wrzesień będzie pogodny

ale chłodny.

Od 1 do 10 września przeważa aura kryzyczna ze skłonnością do zaburzeń atmosferycznych. Ogółem pochmurno z dłuższemi przejaśnieniami. Lokalne deszcze, częściowo pochodzenia burzowego, wystąpią głównie w pierwszej połowie i w samym końcu okresu. Początek dekady jeszcze ciepły, poczem chłodniej.

Od 11 do 20 września: Wskutek napływu polarno-morskich mas powietrza istnieje nasamprzód pogoda zmienna lub pochmurna i wietrzna z przelotnym opadem przy spadającej temperaturze. W drugiej połowie dekady dość pogodnie i ciepło z miejscowemi zaburzeniami. Noce chłodne.

Od 21 do 30 września. Po rannych mgłach i zachmurzeniach dość pogodnie i ciepło w dzień. Wahania temperatury. Ogólny wzrost zachmurzenia ze skłonnością do opadów zaznaczy się około 23 i 29 września.

Groźba uprowadzenia wnucząt prez. Roosevelta.

Niezwykły list b. mechanika.

Nowy Jork, 31 sierpnia. — Do Białego Domu nadszedł list, adresowany do pani Roosevelt, zawierający groźbę uprowadzenia wnucząt prezydenta oraz pobicia samego prezydenta, jeżeli suma 168 tys. dolarów nie zostanie wpłacona. List podpisany był „z rozkazu Sangara".

Pieniądze miały być wpłacone w banknotach 5-cio, 10-cio, 50-cio i 100-dolarowych. O miejscu i dacie wpłacenia pani Roosevelt miała być poinformowana telefonicznie. W liście podany był numer telefonu YMCA.

Dane te, doprowadziły do aresztowania autora listu, niejakiego Zarna lat 33, byłego mechanika lotnictwa morskiego.

Trzynastoletni bandyta

zadał służącej 12 ciosów nożem.

Częstochowa, 31 sierpnia. W Częstochowie zaszedł wypadek potwornej zbrodni dokonanej przez młodocianego przestępcę.

Oto do mieszkania Antoniego Sawickiego przy ul. Przemysłowej L. 14 usiłował wtargnąć w celach rabunkowych 13-letni Henryk Król. W chwili kiedy młodociany opryszek usiłował dostać się do mieszkania, na klatkę schodową wybiegła służąca Teofila Gajos zagradzając drogę chłopcu.

Młodociany złoczyńca wydobył błyskawicznie noża i rzucił się na służącą zadając jej 12 kłutych ran po całem ciele. Na krzyk poranionej przybiegli z pomocą sąsiedzi jednak zbrodniarz zdołał przedostać się przez tłum i uciec.

Na ulicy zatrzymała go jednak policja i oddała w ręce sędziego śledczego. Dziewczyna po udzieleniu pierwszej pomocy została przewieziona do szpitala.

Trzy dni będzie trwała kontrola technicznych urządzeń

samolotów challenge'owych.

Warszawa, 31 sierpnia. Po usunięciu zbędnych części waga samolotów niemieckich została wczoraj obniżona do przepisowej granicy i wszystkie zostały oficjalnie dopuszczone do zawodów.

Obecnie komisja przystąpiła do badania warunków technicznych, jak bezpieczeństwa lotu, komfortu, wygody i t. d. Te badania są bardzo trudne i skomplikowane i potrwają one dla 34 samolotów około 3 dni. Niezależnie od tego równocześnie będą odbywały się również inne próby techniczne, przewidziane regulaminem,

W nocy badano w specjalnej hali widzialność z miejsca pilota. Wobec różnicy konstrukcji samolotów doszło do scysji na temat norm, jakie mają być zastosowane przy widzialności. Niemieckie, włoskie i polskie PZS mają lepszą widzialność wgórę, polskie RDW — lepszą widzialność wdół.

Dzisiaj o godz. 4-ej popołudniu miały się odbyć próby minimalnej szybkości. Zostały one jednak odłożone na jutro.

JUŻ 5 WRZEŚNIA ZAWITAJĄ

zawodnicy do Nowosolnej.

Łódź, 31 sierpnia. Jak wiadomo w dniu 16 września zawodnicy biorący udział w challange'u międzynarodowym — odbędą wyścig, którego trasa biec będzie między innymi przez Nowo-Solną pod Łodzią, gdzie wyznaczono punkt kontrolny.

Dziś dowiadujemy się dodatkowo, że jeszcze przed 16 września, a mianowicie 5 i 6 września będziemy mieli okazję oglądania samolotów challange'owych pod Nowo Solną, gdyż w tym czasie odbędzie się próba zużycia paliwa. Ten fragment zawodów challange'owych jest o tyle dla nas ciekawszy od próby szybkości, że samoloty będą leciały z mniejszą szybkością i dlatego dokładniej uchwycić je będzie można okiem.

Próba zużycia paliwa będzie ostatnią i decydującą przed wypuszczeniem maszyn do lotu okrężnego i wyniki uzyskane w czasie próby tej będą podstawą do określenia przeciętnej szybkości, z jaką samoloty przebędą trasę lotu okrężnego.

Ponieważ Nowo-Solna znajduje się bardzo bliziutko Łodzi już w dniu 5 i 6 września spodziewać się należy tłumów publiczności.

Dokładne godziny przelotu samolotów nad Nowo-Solną będą ustalone.

Dla orjentacji publiczności warto dodać — że samoloty polskie rozpoznać można po malowanym w pasy biało-czerwone kadłubie i wielkich literach „S. P." u spodu.

Aresztowanie 17-letnich świętokradczyń.

Niezwykłe wyniki rewizji.

Bydgoszcz, 31 sierpnia. Ostatnio często dokonywano kradzieży wot, obrazów, pieniędzy i t. p. w kościołach Klarysek, Serca, Jezusowego, Farze, Koronowie i Przyłękach. Władze śledcze wszczęły energiczne dochodzenia za sprawcami, którzy zostali ujęci. Są to dwie młode dziewczyny, notoryczne złodziejki kościelne, 17-letnia Monika Mogileńska i 18-letnia Janina Jackowska. Ustalono, że dziewczęta proceder swój uprawiały w godzinach popołudniowych, w czasie, kiedy w świątyniach jest mało ludzi.

Zarządzona rewizja w mieszkaniach złodziejek dała niezwykły wynik. Znaleziono wielką ilość serwet kościelnych, lichtarzy, świec, wazonów. Obie zatrzymane nie przyznają się do kradzieży wot i pieniędzy. Dochodzenia trwają.

Nie sterylizowano włoskjie żydówki.

Urzędowe zaprzeczenie

Berlin, 31 sierpnia. Urzędowo zaprzeczają doniesieniom zagranicznym, jakoby obywatelka włoska Rosa Labriola została w miejscowości kuracyjnej Wiesbaden wbrew swej woli przymusowo sterylizowana.

Komunikat urzędu do spraw rasowych wyjaśnia, że zgłoszony został wniosek o dokonanie sterylizacji na Rosie Labriola, jednak że sąd zdrowia wniosek ten odrzucił.

Ważenie samolotów turniejowych.

Wszystkie samoloty biorące udział w międzynarodowym Turnieju Lotniczym muszą mieć przepisową wagę, która nie może przekraczać 560 klg. Zdjęcie nasze przedstawia jeden z polskich samolotów, biorących udział w Turnieju prowadzony przez mechaników wagi.

Dolar 5.16

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 5.18, w płaceniu 5.16; dolar złoty w żądaniu 8.93, w płaceniu 8.91; funt angielski w żądaniu 26.10, w płaceniu 26; rubel złoty w żądaniu 4.60, w płaceniu 4.58; marka w żądaniu 1.96, w płaceniu 1.95; za 100 franków francuskich w żądaniu 35, w płaceniu 34.90. Bank Polski w godzinach urzędowych kupował dolary po 5.18.

Bokser Schmelling zwycięża.

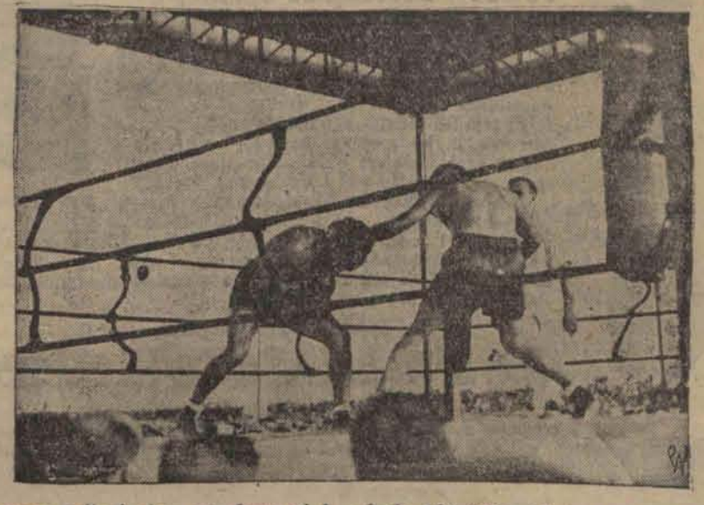

W Hamburgu odbył się w obecności około 100.000 widzów sensacyjny mecz bokserski między b. mistrzem świata Niemcem Maxem Schmellingiem a słynnym bokserem amerykańskim Walterem Nilsenem. Mecz zakończył się zwycięstwem bokserza niemieckiego, który pokonał przeciwnika w 3 rundach.

KSIĄŻĘ TRUBECKI PRZED SĄDEM.

Brudy „Preczbrudu".

Katowice, 31 sierpnia. Odbyła się przed Sądem Apelacyjnym w Katowicach rozprawa odwoławcza, znanego naszym czytelnikom oszusta, syna admirała rosyjskiego Aleksandra Trubeckiego, ostatnio zam. w Katowicach, przy ulicy Dąbrowskiego 1. Jak wiadomo, oskarżony ma

bardzo bujną przeszłość.

Znane są jego występy kryminalne we Francji, Anglji, oraz innych państwach. Ostatnio Trubecki pojawił się na bruku katowickim, gdzie wespół z dwoma innymi osobnikami założył firmę handlową pod nazwą „Preczbrud". Przy tej okazji zdołał on poszkodować firmę „Tamara"

na kilka tysięcy złotych.

Za przestępstwo to Trubecki odpowiadał przed Sądem Okręgowym w Katowicach, który zasądził go na 8 miesięcy więzienia.

Od wyroku oskarżony wniósł apelację, wobec czego sprawa znalazła się ponownie w Sądzie Apelacyjnym w Katowicach. Po przeprowadzeniu przewodu sądowego, Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok pierwszej instancji.

Gwałtowna burza nad Pilicą.

Piorun zabił gospodarza.

Wolbrom, 31 sierpnia. Nad Pilicą i Wolbromiem szalała krótko burza z wyładowaniami atmosferycznemi. Nie obeszło się również bez pożarów i wypadków z ludźmi.

We wsi Kąpiołki, pod Pilicą, piorun zabił na miejscu Jana Sikorę, który wyszedł przed dom w czasie burzy.

We wsi Kąpiele, pod Wolbromiem, piorun uderzył w dom Jana Kubata, który został dość poważnie zniszczony.

Wynikły od pioruna pożar strawił całe gospodarstwo Kubata wraz ze zbiorami i narzędziami gospodarczemi.

Pod Wolbromiem spłonęło całe gospodarstwo wdowy Anny Barczyk wraz z inwentarzem. Piorun wpadł do mieszkania Barczykowej przez komin, poraził Barczykową w czasie snu i wyleciał przez okno. We wsi Lgota, pod Wolbromiem, piorun uderzył w stodołę Grzegorza Pasicha. Po spaleniu przybyła na zgliszcza stodoły 70-letnia Zofja Szatan i z niewyjaśnionej narazie przyczyny, zmarła wśród wielu widzów.

Dobrowolny powrót zbiegów

do celi więziennej.

Rawicz, 31 sierpnia. Przed kilku dniami z więzienia w Rawiczu uciekło dwu więźniów Jan Malecki i Kazimierz Kubiak, którzy umiejętnie zatarli za sobą ślady, tak, że policja nie mogła natrafić na miejsce ich ukrycia. Natychmiastowy pościg nie dał żadnego rezultatu, snuto nawet przypuszczenia, że więźniowie zbiegli zagranicę.

Wczoraj do wrót więziennych zapukało niespodziewanie dwóch osobników, w których strażnik ze zdumieniem rozpoznał

zbiegłych więźniów

Maleckiego i Kubiaka. Natychmiast zawiadomił dyrekcję więzienia. Zbiegów aresztowano i osadzono w celi.

Jak się okazało Malecki i Kubiak siedząc dłuższy czas w więzieniu zatęsknili do swych bliskich. Po dłuższych naradach postanowili uciec. Zamiar swój wykonali. Gdy wrócili do swych mieszkań okazało się, że żona Kubiaka i narzeczona Maleckiego zostały aresztowane i osadzone w areszcie. Fakt ten tak podziałał deprymująco na zbiegów, że postanowili wrócić do więzienia. Mimo, że dobrowolnie wrócili, czeka ich kara za samowolne opuszczenie murów więzienia.

Pociąg rozszarpał właścicielkę apteki

w oczach jej matki.

Ze Złoczowa donoszą:

Właścicielka apteki w Złoczowie, 34 letnia Berta Rabner, odprowadzała wczesnym rankiem matkę, która miała wyjechać do Lwowa. Pociąg ten odchodzi ze Złoczowa o godz. 5,30 i zatrzymuje się na stacji tylko krótką chwilę. Rabnerówna, żegnając się z matką,

weszła do wagonu.

Nagle pociąg ruszył. Rabnerównę, usiłującą wyskoczyć z wagonu, zatrzymał konduktor, ona jednak odepchnęła go i wyskoczyła w kierunku przeciwnym biegowi pociągu. Została rozszarpana w kawałki. Z zatrzymanego pociągu wysiadła matka, której rozpaczy nie da się opisać. Zwłoki pozostały na szynach aż do przybycia komisji sądowo lekarskiej.

Otwarte drzwi wagonu

przyczyną śmierci dziewczynki.

Z Inowrocławia donoszą:

Z jadącego pociągu w stronę Inowrocławia między stacjami Janikowem, a Inowrocławiem wypadła wskutek otworzenia się drzwi 7-letnia Barbara Łysiakówna z Gniezna,

jadąca z rodzicami.

Po zauważeniu wypadku natychmiast zatrzymano pociąg. Na torze leżała strasznie zmasakrowana dziewczynka, dająca słabe oznaki życia. Matka maleńkiej Basi na straszny ten widok zemdlała.

Dziecko, które odniosło kilka ciężkich ran i obrażeń wewnętrznych, przewieziono natychmiast do szpitala powiatowego w Inowrocławiu. Niestety w drodze do szpitala Basia Łysiakówna zmarła.

Rozpacz rodziców jest ogromna.

KOMUNIKACJA AUTOBUSOWA
Łódź-Piotrków.
Autobusy na powyższej linji odchodzą do Piotrkowa o godz. 8, 9, 11, 13, 15, 17 i 19 w ul. Wólczańskiej 232 przy Dworcu Południowym.
Czas przyjazdu godzina 1.30 Cena zł. 3.40.

CHORZY, NA RUPTURY, SKRZYWIENIE KRĘGOSŁUPA i RÓŻNE KALECTWA!
Pomoc i skutek bez operacji!
RUPTURY, jakoteż kalectwa nie wolno zaniedbywać, gdyż skutki dla życia ludzkiego są bardzo niebezpieczne. Ruptura staje się wielką jak głowa ludzka i spowodować może śmiertelne powikłania kiszek.
Specjalne lecznicze bandaże ortopedyczne gumowe mojej metody usuwają radykalnie najniebezpieczniejsze i najzastarzalsze rupturyu mężczyzn kobiet i dzieci bez operacji.
NA SKRZYWIENIE kręgosłupa przeciw tworzeniu się garbów i gruźlicy kości lecznicze gorsety ortopedyczne. Dla skrzywionych nóg, płaskich i bolących stóp, wkłady ortopedyczne. Sztuczne nogi i ręce. Na obniżenie żołądka i kiszek lecznicze bandaże brzuszne oraz spec. bandaże na ruptury powrotne po operacji.
Dyr. J. Rapaport
Tekst i klisza zastrzeżone.
Zakład Ortopedyczny:
Spec. Ortop. J. RAPAPORT ze Lwowa
Łódź, ul. Wólczańska Nr. 10, (front, parter) tel. 221-77
30-letnia praktyka i pełna gwarancja.
Uwaga Od 1 września 1933 r. przyjmuje tylko osobiście. Ubezpieczonych w Kasie Chorych m. Łodzi przyjmuje. Osobiste zjawienie się chorych jest konieczne. Ceny przystępne.
PODZIĘKOWANIE.
Składamy publicznie gorące podziękowanie W. P. Dyr. J. Rapaportowi w Łodzi ul. Wólczańska 10, za zastosowanie z największym skutkiem jużto leczn. aparatów ortoped. jużto leczn. gumowych bandaży rupturowych w czasie naszych ciężkich chorób ortoped. oraz cierpień rupturowych bez operacji. (—) (—) Dr. M. Mincer lekarz kolejowy, Dr. E. Berghof lekarz, Dr. M. Margenroth Sędzia Sądu Apelac., Dr. Roth Kurator Szkolny.

DLA ZDROWIA JEDYNIE TO, CO NAJLEPSZE! COKOLWIEK DROŻSZE — WIELOKROTNIE LEPSZE! OLLA PREZERWATYWY

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby:

(—) W amerykańskim przemyśle włókienniczym został proklamowany strajk powszechny, który obejmie 425.000 robotników.

(—) Prasa francuska zapowiada utworzenie w Niemczech triumwiratu rządzącego do pomocy Hitlerowi. Triumwirat ten będzie się składał z Goeringa, generała Blomberga i Rudolfa Hessa. Goering pełniłby funkcję wicekanclerza i kierowałby sprawami politycznemi, von Blomberg zajmowałby się obroną państwa, a Hess miałby powierzoną absolutną kontrolę nad partją narodowo-socjalistyczną.

(—) Prezydent Banku Rzeszy dr. Schacht wygłosił na konferencji rolniczej w Bad Eilsen przemówienie na temat „międzynarodowego zagadnienia długów", w którem oświadczył, że Niemcy mogą płacić tylko w towarach, albo zupełnie muszą odmówić zapłaty.

(—) Włochy opublikowały tekst projektu paktu wschodniego składający się z czterech oddzielnych części.

(—) Sowiecka eskadra morska, złożona z trzech okrętów, a mianowicie okrętu linjowego „Marat" i kontrtorpedowców „Kalinin" i „Wołodarskij" rewizytować będzie polską flotę wojenną za jej ostatnią wizytę w Leningradzie — w Gdyni w dniu 3 września r. b. Eskadra sowiecka liczy łącznie około 1400 osób.

(—) Przeciwko wstąpieniu Sowietów do Ligi Narodów spodziewany jest sprzeciw szeregu państw.

(—) W kołach politycznych Warszawy krążą pogłoski o reorganizacji BBWR. Zamiast istniejącego bloku, złożonego z rozmaitych elementów odżyćby miała dawna koncepcja utworzenia jednolitego stronnictwa w postaci „Partji pracy", a jako główni organizatorzy wystąpić mieliby przywódcy partji o tej samej nazwie w dawnym sejmie pp. min. Kościałkowski i prof. Bartel. Partja byłaby oczywiście radykalna, konserwatyści zostaliby z tego obozu usunięci, natomiast „Lewiatan" miałby pozostać.

Zmiany w wydziale turystycznym

Ministerstwa Komunikacji.

Warszawa, 31 sierpnia. Dotychczasowy naczelnik wydziału turystycznego Ministerstwa Komunikacji St. Podworski ustępuje z dniem 1 września r. b.

z zajmowanego stanowiska.

Na miejsce p. Podworskiego powołany został p. Szatkowski.

Ciężka dola inkasenta.

Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, dn. 31 sierpnia. Przy ul. Przędzalnianej 54 został pobity tępem narzędziem, a następnie zrzucony ze schodów inkasent, 27-letni Edward Mieczyński, zam. przy ul. Napiórkowskiego 94 i odniósł szereg ran głowy.

Wezwany lekarz pogotowia udzielił rannemu pierwszej pomocy.

Przy zbiegu ul. Kopernika i Łąkowej został pobity tępem narzędziem Ferdynand Koll (Wodna 15) doznając ran twarzy.

Pomocy udzielił mu lekarz pogotowia.

Od 500 złotych wzwyż

pobierają nauczyciele prywatnych gimnazjów łódzkich.

Łódź, 31 sierpnia. W związku z artykułem, jaki ukazał się w jednem z pism, a poruszającym kwestję wynagrodzenia nauczycieli w gimnazjach — zwrócili się do nas siery

zainteresowane,

które proszą o wyjaśnienie, że stawki wynagrodzenia zacytowane w artykule w żadnym wypadku nie dotyczą oddawna istniejących gimnazjów łódzkich.

Wyjaśniono nam, że w Łodzi nauczyciel gimnazjalny w tych zakładach zarabia minimum 500 zł. Są jednak tacy, którzy mają

800, 900 i 1000 zł.

miesięcznie, co zależy od ilości lat pracy.

W szkołach powszechnych prywatnych nauczyciel, lub nauczycielka pobiera około 200 zł.

Podane w wymienionym artykule stawki mogą dotyczyć jedynie rozmaitych kursów wieczorowych, względnie szkół, które były zakładane przez jednostki niepowołane i następnie przez władze zamykane, jako nieodpowiadające warunkom.

OSCHŁA JUŻ ZIEMIA, OSUSZMY ŁZY...
OSCHŁA JUŻ ZIEMIA OSUSZMY ŁZY
Czy Twoje środowisko zawodowe już się opodatkowało na rzecz powodzian?

ŻYCIE ZGIERZA.

Likwidacja strajku w firmie Grylak.

Zwycięstwo robotników.

W dniu wczorajszym po pięciotygodniowym strajku, pracownicy f-my J. Grylak

przystąpili do pracy.

W przeddzień odbyła się w neutralnem miejscu konferencja, w której uczestniczyli kierownik Związku p. Karcher, członkowie Komisji Strajkującej, oraz właściciel firmy.

Konferencja, trwała blisko pięć godzin i przyczyniła się do obustronnego porozumienia.

Między innemi w protokóle konferencji zaznaczono, iż łamistrajki, którzy przystąpili do pracy, zostaną zredukowani za łamanie solidarności robotniczej. Robotnicy przystępujący do pracy żądali bezwarunkowego usunięcia łamistrajków. Ujął się za nimi kierownik Związku, który wskazał na obecną ciężką sytuację i na brak pracy.

Ostatecznie robotnicy zgodzili się pracować wspólnie z nimi, z tem zastrzeżeniem, iż tytułem kary będą zawieszeni na przeciąg dwóch do pięciu dni, zależnie od swego udziału w prowokacji.

Porto za przesyłkę pocztą 5 groszy!
Dwudziesta siódma serja nagród
za uważne czytanie.
Słowo z umyślnym błędem (cyfra) na 4 stronie wyciąć i zachować
Co tydzień 11 nagród!
Ministerstwo zezwoliło na ulgową opłatę W WYSOKOŚCI 5 GROSZY koperc otwartych, jeżeli będą zawierały nakle lone wycinki BEZ DOPISKÓW. Czytelnicy nasi mogą więc odtąd przesyłać koperty z wycinkami bez dopisków za opłatą pocztową 5 GROSZY, a adres nadawcy umieszczać na odwrocie koperty.

SZCZĘŚLIWI ZDOBYWCY NAGRÓD

dwudziestej szóstej sejji

za uważne czytanie.

Nagrody za uważne czytanie (dwudziestej szóstej serji) przypadły w udziale następującym czytelnikom:

PIERWSZĄ NAGRODĘ W KWOCIE 25 ZŁOTYCH otrzymała p. Marja Lozyngier, Łódź, Dowborczyków 20.

DRUGĄ NAGRODĘ W KWOCIE 20 ZŁOTYCH otrzymał p. Włodzimierz Kolarzowski, Łódź, Kopernika 12.

TRZECIĄ NAGRODĘ W KWOCIE 15 ZŁOTYCH otrzymała p. Alfreda Janiszewska, Zgierz, Konstantynowska 17.

CZWARTĄ NAGRODĘ w KWOCIE 5 ZŁOTYCH otrzymał p. Zenon Kłopotek, Łódź, Nowo-Zarzewska 12.

PIĄTĄ NAGRODĘ W KWOCIE 5 ZŁOTYCH otrzymał p. Jan Kuciński, Łódź, Rzgowska 37, m. 8.

SZÓSTĄ NAGRODĘ W KWOCIE 5 ZŁOTYCH otrzymał p. Józef Widawski, Pabjanice, ul. Pułaskiego 6.

SIÓDMĄ NAGRODĘ W KWOCIE 5 ZŁOTYCH otrzymał p. Stefan Sadowski, Łódź, ul. Rokicińska 51.

ÓSMĄ NAGRODĘ W KWOCIE 5 ZŁOTYCH otrzymał p. Kazimierz Jurkiewicz, Ozorków, Aleje Piłsudskiego 16.

DZIEWIĄTĄ NAGRODĘ W KWOCIE 5 ZŁOTYCH otrzymał p. Adam Winnicki, Łódź, Ogrodowa 58, m. 5a.

DZIESIĄTĄ NAGRODĘ W KWOCIE 5 ZŁOTYCH otrzymał p. Bronisław Bienias Ruda Pabjanicka, ul. Górna 65, m. 2.

JEDENASTĄ NAGRODĘ W KWOCIE 5 ZŁOTYCH otrzymała p. Eleonora Ciąpińska Łódź, Zgierska 57.

(Cyfry były ukryte w następujących wyrazach: Siedziowa, Warsz2wy, skop3, udała, wiórszach, Spóźnióny, wiersz7ch).

Po odbiór nagród zgłaszać się należy od soboty w administracji przy ul. Żwirki i lub filji przy ul. Piotrkowskiej 11, w godzinach od 17 do 19 popołudniu.

Członek organizacji musi płacić składki

Ciekawe orzeczenie Sądu Grodzkiego w Tomaszowie.

Tomaszów Mazowiecki, 31 sierpnia, (od wł. kor.) Niecodzienną naprawdę sprawę rozpatrywał w tych dniach Sąd Grodzki w Tomaszowie, sprawę która z pewnością zainteresuje liczne organizacje mające kłopot ze swoimi członkami, którzy opornie płacą

należne organizacji składki.

Chodziło mianowicie o to, czy członek organizacji może prawnie odpowiadać za nieuiszczanie składek organizacyjnych, do których się zobowiązał przez wstąpienie do organizacji. Jak wynika z orzeczenia sądu członek organizacji może istotnie być zmuszony prawnie do całkowitego

regulowania składek:

O określonem wyżej podłożu sprawę rozpatrywał sąd tutejszy. Miejscowy Cech Piekarzy Chrześcijan wystąpił na drogę prawną przeciwko jednemu ze swych członków, który już

od 17 miesięcy zalegał

z opłacaniem składek, tak że suma zaległości wynosiła już 59 zł. 50 gr. O tę właśnie sumę należną sobie cech piekarzy wystąpił do sądu. Po rozprawie i naradzie sąd bezapelacyjnie zasądził na rzecz cechu od oskarżonego wyznaczoną wyżej sumę dolicząjąc do tego narosłe przez ten czas odsetki oraz koszta sądowe. W motywach wyroku sąd zaznaczył, że dopóki ktoś jest członkiem organizacji ma obowiązek uiszczania składek, jeśli zaś płacić nie chce winien z organizacji wystąpić, ustąpienie zgłaszając na trzy miesiące przed nowym rokiem, zaległości jednak składkowe, jeśli posiada, musi przedtem uregulować.

Cisza po burzy.

Stan pogody w Łodzi.

Łódź, 31 sierpnia. — Dziś, o godz. 8 rano termometr wykazywał 14 stopni powyżej zera. (W nocy najniższa — 8 stopni).

Ciśnienie o tej samej porze wynosi 747.0 milimetra, przy równomiernym spadku barometrycznym.

Wiatry południowe z szybkością 4 metrów na sekundę.

Dziś pogodnie z wzrastającem zachmurzeniem i skłonnością do burz.

Złoto BIŻUTERJĘ, SREBRO kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny. Zakład Jubilerski J. Fijałko, Piotrkowska 7.

PLACE STOKI PLACE — blisko miasta, blisko tramwaju linji 4 i 10. Informacje we dworze Stoki oraz w administracji maj. Stoki, Łódź, Orla 23, m. 7, tel. 219-73.

NOWOCZESNY aparat radjowy do sieci dwulampowy, 3-cia prostownicza z głośnikiem Philipsa, do sprzedania ul. Karolewska 18, m. 8 od 7 do 9 wieczór.

RESTAURACJA „OAZA"
ZGIERZ, 1 Maja 16 (Nowe Miasto)
Kuchnia domowa.
Codziennie świeże ryby. Telefon Nr. 123.
Gabinety.
Otwarta do godz. 2-ej w nocy.

Habit mnicha zamiast błyszczącego munduru.

NIEWOLNICY MORZA.

Dom marynarzy w Hawrze.

Havre, w sierpniu.

Jak we wszystkich niemal portach świata, w Hawrze zrobiło się zanadto przestronnie, Hawr stał się za obszerny. Olbrzymie tereny, dawniej pełne życia, zamarły, podobne do ławic piasku podczas odpływu: przypływ kryzysu dotknął tych miejsc i spustoszył je.

To samo oglądaliśmy przed paru dniami w Dunkierce i stropiła nas pustka, jaka tam panowała. Celem naszym było dowiedzieć się od marynarzy, jaka jest przyczyna, która pcha ich do tego zawodu, w kraju, gdzie nie ma już świeżego entuzjazmu dla własnego morza, jak u nas.

Ale w porcie, w trzech czwartych opustoszałym, marynarzy jest równie mało jak pszczół dookoła zamarłego ula. Błąkając się od basenu do basenu, widzieliśmy tylko

melancholijnych emerytów,

niezatrudnionych przewoźników, bezrobotnych pracowników dokowych — ludzi milczących, pogrążonych w nudzie.

Puste były czyściutkie bary, pachnące gin'em i farbą, o niewielkich oknach, ozdobionych geranjami. Wielkie krany unosiły ku niebu bezczynne stalowe ramiona... Wobec tego zastoju trzeba było udać się gdzieindziej, by zobaczyć w ruchu „ludzi morza". Po najlepsze informacje skierowano nas do O. Colombana, do Hawru. Nie szukaliśmy długo tego dobroczyńcy marynarzy, powszechnie znanego w porcie hawrskim. Na stosie różnych rumowisk ujrzeliśmy trzy stare działa, z brązu, pokryte patyną lat. Na każdem z dział zasiadły trzy kobiety, zajęte cerowaniem skarpetek i doglądające jednocześnie dzieciarni, bawiącej się w piasku. Na nasze zapytanie o ojca Colombana odpowiedziały jednogłośnie:

— To bardzo blisko. Ulicą Kościelną przejdą panowie na bulwar admirała Mouchez. Na rogu znajduje się Dom Marynarzy.

Instytucje tego rodzaju znajdują się niemal we wszystkich portach francuskich. Marynarze są stałymi wędrowcami, a jak chce francuskie przysłowie: „toczący się kamień

nie narasta mchem".

Nie zdobywają więc pieniędzy. Zabroszczono się zatem o to, by stworzyć ośrodki, w których przy każdym postoju w porcie mogliby zdobyć nietylko czyste schronisko i zdrowe pożywienie, ale ponadto darmowe rozrywki, pożyteczne informacje, a przedewszystkiem cenniejsze od chleba, otoczenie swojskie, niemal rodzinne, którego brak im zawsze.

Wszystkie wyznania spotkały się w tej dziedzinie miłosierdzia: jest stowarzyszenie katolickie A. M. I. C. (Apostolatus maris internationale Concilium) tj. Międzynarodowa federacja apostolska dla marynarzy, jest protestancki Franco - American Club w Marsylji, Municypalny dom marynarzy w Dunkierce itd. Hawrski dom marynarzy jest dziełem centralnego stowarzyszenia instytucyj morskich (Association centrale des Oeuvres de mer), którego dobrodziejstwa są niezliczone.

Zbudowano w samem centrum dzielnicy portowej wielki, jasny gmach, miły i wygodny. Tutaj za jakie pietnaście franków dziennie marynarz spędzić może cały swój urlop ku swemu największemu zadowoleniu.

Gdy bretońscy marynarze linji transatlantyckiej na pięć dni zawijają do portu w Hawrze, sprowadzają na ten okres swoje żony, gdyż są pokoje rezerwowane

dla par małżeńskich.

Zamieszkać tutaj mogą ludzie wszelkich narodowości i wyznań, o ile są marynarzami. Wszyscy zarówno witani są z otwartemi rękoma. Ale jeżeli ktoś z nich potrzebuje pociechy religijnej, udać się może do niewielkiej kaplicy na czwartem piętrze gmachu, gdzie przyjmie go Ojciec Colomban, kapelan miejscowy, w habicie i sandałach na bosych stopach. Jest bowiem Kapucynem.

Zastaliśmy go w podziemiach gmachu, zajętego rozmieszczaniem na ścianach flag wszystkich państw, wśród fresków malowanych przez marynarzy.

Twarz ojca Colombana należy do najbardziej wzruszających, jakie kiedykolwiek oglądaliśmy: oblicze jego o oczach błękitu nieba i mórz jest niemal przejrzyste i w najwyższym stopniu uduchowione. Jego przysłowiowa dobroć rozgrzewa wszystkie serca.

Niezawsze nazywał się Ojcem Colombanem. W okopach pod Dixmuide dowodził strzelcami morskimi. Został nagrodzony krzyżem walecznych i legją honorową. Był wówczas kapitanem fregaty Lefebvre. Po śmierci żony zmarłej po wojnie zamienił mundur oficera marynarki na habit. Otacza go miłość powszechna i wielkie uznanie.

Zaprowadził nas —jak prosiliśmy—do refektarza marynarzy, zebranych na wesołej rozmowie. Wieczorem zaś przy stole ojca Colombana poznaliśmy dwu młodych oficerów marynarki, których zagadnęliśmy w interesującej nas kwestji powołania.

— Co do mnie — rzekł jeden z nich — niema w tem żadnej zasługi własnej. Należę do rodziny marynarskiej i od dzieciństwa już zostałem do tego predestynowany. Inaczej ma się sprawa z moim tu obecnym kolegą. Zawsze słyszał zew morza i na niem spędzi swoje życie.

— To prawda — rzekł tamten — miałem spokojną przyszłość zapewnioną w mem rodzinnem mieście. Ale od lat najmłodszych coś ciągnęło mnie na morze. Jest to pociąg ponad wszystko silny. Proszę tylko zapytać marynarzy...

Idąc za tą radą, udaliśmy się do sali. Tam zaraz zagadnęliśmy czterech junaków, zajętych grą bilardową:

— Dlaczego panowie zostaliście marynarzami?

Pierwszy rzekł: „Dla podróży".

Drugi: „Poto, by żeglować na morzu..."

Trzeci powiedział poprostu: „Dlatego..."

Czwarty wpadł w zadumę. Wreszcie przyznał:

— Tak się złożyło... Ale teraz nie chciałbym już zmiany...

— Dlaczego?

— Czy ja wiem?... Człowieka ciągnie morze...

Am.

Mąż utonął, żona oszalała.

Smutny meldunek kapitana.

Zawinął do portu w Dunkierce parowiec niemiecki „Elfriede-Charlotte-Becker". Kapitan okrętu oświadczył władzom, że przed kilkoma dniami parowiec przeszedł gwałtowną burzę.

Podczas nawalnicy oficer Engellardt wpadł do morza i utonął, a jego żona znajdująca się na pakładzie, oszalała.

CZKAWKA W ŁAZIENCE.

Zagadkowy wypadek w Paryżu.

Policja paryska zajęta jest obecnie rozwiązaniem zagadki tajemniczego dramatu, jaki rozegrał się w nocy w jednym z prywatnych mieszkań w Paryżu.

Niejaki Jan de Fourmestrat agent automobilowy na Montparnasie ze swoim znajomym, młodym studentem Janem Debargue. Zabawiali się obaj przez całą noc w różnych lokalach dancingowych, a nad ranem Fourmestre zaprosił do siebie studenta, który mieszkał bardzo daleko i nie chciał tak późno wracać do siebie do domu. W domu rozegrał się

niewyjaśniony dotąd dramat.

Fourmestre znajdował się właśnie w łazience, gdy student dostał gwałtownej czkawki. Nagle przyszła studentowi osobliwa myśl, ażeby pozbyć się czkawki w ten sposób, żeby oddać strzał z rewolweru, który podziałałby gwałtownie na jego nerwy i przerwał czkawkę.

Fourmester dał mu nabity rewolwer. W chwilę potem rozległ się strzał i głuchy łoskot upadającego ciała. Kiedy Fourmestre wypadł z łazienki ujrzał studenta leżącego na podłodze w kałuży krwi. Raniony był kulą rewolwerową w kark. Fourmester wezwał natychmiast pomocy. Studenta przewieziono do szpitala, lecz

zmarł w drodze,

nie odzyskawszy przytomności.

Policja przeprowadziła natychmiast śledztwo w mieszkaniu i stwierdziła, że łuska naboju rewolwerowego upadła za drzwiami łazienki, a ponieważ student leżał w odległości 3 metrów od łazienki, trudno przypuścić, ażeby strzelił sam do siebie. Policja prowadzi obecnie śledztwo w celu wyjaśnienia tego tajemniczego dramatu.

Kobieta w różowej koszulce

NA ULICACH PARYŻA.

Przechodnie paryscy mieli rzadkie, a bezpłatne widowisko. Z hotelu przy rue Goutte-d'Or wyszła piękna młoda kobieta ubrana w pantofelki na wysokich obcasach

i różową koszulkę

z koronkami. Pozatem nic więcej na sobie nie miała. Półnaga kobieta skierowała się do łaźni miejskiej, lecz po namyśle poszła aż do bulwaru Barbes, a następnie powróciła na rue Goutte d'Or. Rozumie się, że za kobietą podążał tłum kobiet i mężczyzn, liczący

przeszło 500 osób.

Dopiero tajny policjant wziął ją pod rękę i zaprowadził do komisarjatu, gdzie po chwili, nieprzytomna dotychczas kobieta odzyskała powoli pamięć. Zeznała, że nazywa się Małgorzata Robach i że po raz pierwszy zdarzył się jej

podobny zanik pamięci.

Na jej żądanie zatelefonowano do jej przyjaciela Fernandeza, który jej przysłał suknię i dopiero wówczas kobieta mogła udać się do swego mieszkania.

Pułkownik pogryzł... 30 osób.

Straszny wypadek w Rumunji.

Z miasta Cetafa Alba (Rumunja) donoszą: Pułkownik Mikołaj Bradescu został ugryziony przez psa wściekłego i nie chciał się poddać

szczepieniu ochronnemu.

Wkrótce też sam dostał ataku wścieklizny, rzucił się na swą żonę, którą chciał udusić. Na krzyk pułkownikowej, zbiegli się sąsiedzi, którzy ją wyrwali z rąk męża. Nie na tem jednak skończyła się tragedja, bo pułkownik pogryzł

przeszło 30 ludzi,

których czemprędzej odesłano do szpitala, sam zaś w gwałtownym ataku wścieklizny zakończył życie.

G. Téramond

REKINY

23

POWIEŚĆ.

Oczywiście — rzekł po chwili — nie mamy właściwie prawa nakłaniać tego chłopca do emancypowania się. Ale wiesz co, mam świetny pomysł: możemy napisać do tego wuja i wbić mu w głowę, że skoro powołanie Antosia jest tak silne, a on taki wytrwały, to niema na to rady! Tymczasem chętnie wysłałbym gdzie małego, aby po tych przejściach trochę odpoczął. Możemy mu to wspólnie zafundować, bo połów się udał. Ale komu możnaby go powierzyć?

Podrapał się w głowę i po chwili namysłu wykrzyknął:

— Ależ, człowieku sam mi przecież mówiłeś, że twoja matka mieszka sama jedna w dużym domu!

— Chcesz, żebym zabrał brzdąca do mojej matki? Wiesz, że masz rację! Zrobione!

Projekt Zanziego uszczęśliwił malca.

Nie powróci do Karfów, będzie mieszkał u matki Konki. Od nowych przyjaciół otrzymał także solenną obietnicę, że napisze do wujaszka i postarają się go skłonić do zmiany postanowienia...

Było to więcej, niż biedny Antoś mógł się spodziewać!

ROZDZIAŁ XXII.

Pech „pięknego Rudolfa".

„Piękny Rudolf" i „Krzywy Józio" przechodzili okres zdecydowanego pecha.

Znajdowali się właśnie w mieszkaniu, w którem Rudolf, vel baron Rajmund Toraskiewicz usiłował stworzyć pozory dobrobytu.

„Piękny Rudolf" stracił nieco swego, może przesadnego i zwracającego uwagę „fasonu". Jego marynarka zdradzała przy łokciach tendencje do wycierania się. Był to nieomylny znak zbliżającego się upadku. „Krzywy Józio" zaś przybladł i wyraźnie zeszczuplał.

Powtarzał teraz ponurym głosem

— Niema co się bawić w ciuciubabkę! Wsiąkliśmy, mamy pecha!

Wyjmując portfel z tylnej kieszeni spodni, rozłożył na stole jego zawartość.

— Pięćdziesiąt złotych — powiedział. — A potem mogę spać na ławce w alei!

„Piękny Rudolf" poszedł za jego przykładem:

— Osiemdziesiąt siedem złotych! — jęknął. — A potem poproszę cię o kawałek miejsca na tej ławce!

Oparł głowę na dłoni i po chwili wykrzyknął:

— Najwięcej wścieka mnie to, że wszystko nam ostatnio z rąk wylatuje!

Mówiąc w ten sposób, przyglądał się twarzy „Krzywego Józia", jakby szukał w niej natchnienia. Nagle wykrzyknął radosnym tonem z epoki sukcesów:

— Mam świetny pomysł! Jutro wyjedziemy na wycieczkę.

Jego towaszysz wzruszył ramionami i skrzywił się jak człowiek, który nie jest w odpowiednim humorze do wysłuchiwania kiepskich dowcipów.

Ale „Piękny Rudolf" ciągnął dalej niewzruszenie:

— Jutro będę grał rolę synka bogatego tatusia. Mam właśnie jeszcze sportowe ubranie, które zrobi doskonały efekt... Mam też jeszcze strój szoferski z czasów, kiedy pracowaliśmy w przemyśle samochodowym. Jutro wyruszamy po nową fortunę!

— No dobrze, a co ja mam zrobić w tej historji? — zapytał „krzywy Józio", nie wzruszając się zbytnio entuzjazmem towarzyszy, ponieważ ostatnie niepowodzenia przepoiły sceptycyzmem jego jowjalne z natury usposobienie.

Ty będziesz moim szoferem.

Co, znowu wyłazisz z jakąś awanturą samochodową! — wykrzyknął Józio, nie ukrywając bynajmniej złego humoru... — Czy uważasz, że nam się tak świetnie powodziło gdyśmy się wyspecjalizowali w tym fachu?

— Tym razem niema żadnego ryzyka! — oświadczył stanowczo Rudolf. — Wynalazłem niezawodny sposób i odtąd, możesz mi wierzyć będę umiał wybierać. Nie będziemy łapali pierwszego lepszego gruchotu.

„Krzywy Józio" gwizdnął zcicha ale było w tem więcej ironji, niż podziwu. Mimo to Rudolf upierał się:

— Nie będziesz robił takich ironicznych min, gdy zainkasujesz dobrą sumkę! A zresztą, jeżeli nie chcesz, mogę sam pracować! Zabiorę zato wszystkie zyski i skończona parada!

— Te zyski nie były znów takie wielkie!

— A no bo widzisz, wtedy byliśmy jeszcze nowicjuszami. Zresztą teraz chodzi zupełnie o coś innego. Nie będziemy łapali samochodów, stojących samotnie na ulicy! Sprzątniemy prostu wóz właścicielowi sprzed nosa i w dodatku za jego zgodą!

„Krzywy Józio" pokiwał głową. Widać było wyraźnie, że projekt zaczyna mu się podobać.

— Objaśnię ci wszystko dokładnie na miejscu—ciągnął dalej wspólnik. — Być może, że w ostatniej chwili zmienię jakieś szczegóły, zależnie od wyglądu osobników lub okoliczności. Wyruszymy jutro rano. Bądź gotowy w ubiorze szofera. A ja pójdę teraz do Kurnika, żeby mi pożyczył jeden ze swoich wozów.

Kurnik było to indywiduum, z którem dwaj złodzieje byli w ciągłym kontakcie, gdy zajmowali się „przemysłem samochodowym". Oficjalnie Kurnik miał garaż i stację benzynową przy ulicy Smolnej. W rzeczywistości jednak garaż ten udzielał gościny wozom, które właściciele starali się ukryć na pewien czas aby dokonać na nich gruntownych zmian, potrzebnych do ponownego sprzedania bez większego ryzyka.

Wśród tych wozów było zawsze kilka „zapomnianych" przez tymczasowych właścicieli bądź dlatego, że zawarli oni bliższą znajomość z policją, bądź też dlatego, że uważali za wskazane nie sprzedawać zbyt wcześnie auta, które mimo przemalowania mogłoby być poznane przez prawego właściciela. Z tych to względów przyjaciele Kurnika mogli zawsze znaleźć u niego jakiś wehikuł, aby zabawić się w automobilistów.

Owej niedzieli lipcowej Hotel Obywatelski w Łowiczu był oblężony, przybyła bowiem wielka ilość turystów celem wzięcia udziału w charakterystycznym i barwnym obrzędzie wesela łowickiego.

W sali restauracyjnej goście hotelowi zmęczeni upałem i zwiedzaniem, rozmawiali leniwie, oczekując obiadu.

Wśród tych zadowolonych z życia biesiadników siedziała nieco na uboczu młoda para. Był to wybitny dziennikarz rumuński Lovera, który od kilku tygodni zwiedzał wraz z małżonką Polskę, ponieważ specjalnie interesowały go kraje słowiańskie. Przybyli do Łowicza poprzedniego dnia własną wspaniałą limuzyną.

W hotelu, gdzie znajomości nawiązywały się dość szybko, byli oni jedynymi gośćmi, nie biorącymi udziału w zbiorowem życiu turystów. Gdy tego dnia obiad skończył się w wesołym nastroju, albowiem doskonała kuchnia zadowoliła najbardziej wybrednych, ktoś zaproponował spacer za miasto. Wszyscy skwapliwie pochwalili projekt.

Sala restauracyjna w jednej chwili opustoszała, jedynie młodzi Rumuni pozostali na miejscu. Krępowała ich bardzo prawie całkowita nieznajomość języka. Gdy kończyli kawę, przed hotel zajechał samochód mniej wytworny od tych, które stały już w garażu. Wysiadł z niego elegancki młodzieniec w szarym płaszczu, towarzyszył mu szofer o ro ześmianej fizjognomji.

W księdze hotelowej przybyły zapisał się jako baron Reinhold von Winterthur, właściciel dóbr pod Wiedniem. Tytuł barona wydawał się portjerowi bardzo zaszczytny dla hotelu; po załatwieniu formalności baron, prowadzony przez odźwiernego, kłaniającego się uniżenie wkroczył do restauracji z miną triumfatora.

Niewiadomo właściwie, czem baron von Winterthur zaskarbił sobie sympatję młodej pary dziennikarskiej; faktem jednak jest, że Rumuni, dotąd stroniący od towarzystwa dość szybko zawiązali z nim swobodną pogawędkę. Oczywiście niemałą rolę grało to, że on także był cudzoziemcem, poza tem znajomość języków znakomicie ułatwiała mu rozmowę.

(D. c. n.)

ECHA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Odbyło się doroczne walne zebranie warsz. Tow. przeciwgruźliczego, które w tym roku obchodzi 25-lecie w Warszawie. Tow. opiekuje się 40 proc. chorymi na gruźlicę, udzielając całkowicie bezpłatnej pomocy ambulatoryjnej w 3 poradniach i odwiedzając chorych w domu. W ciągu r. ub. udzielono przeszło 21.000 porad, pozatem dokonano około 9.000 odwiedzin. Nadto Tow. prowadzi stację odmy sztucznej razem z centralnym gabinetem roentgenologicznym, wreszcie sanatorjum w Malorycie. Pomimo ciężkich warunków materjalnych w ostatnich latach, Tow. nie zmniejszyło zakresu swej działalności, przeciwnie znacznie go rozszerzyło acz kolwiek opiera swój byt prawie wyłącznie na pomocy ze strony społeczeństwa i korzysta z niewielkich tylko subwencyj.

* * *

Inspektorzy Towarzystwa Opieki nad zwierzętami przeprowadzili szczegółową rewizję w różnych punktach miasta w poszukiwaniu dręczycieli zwierząt. Na Targówku zatrzymano kilku „ptaszników", którzy chwytali ptaki na sidła. Zatrzymano tam również kilku handlarzy ptakami. Przy tej sposobności skonfiskowano przyrządy do łapania ptaków.

* * *

Dyrekcja wodociągów i kanalizacji postanowiła zaniechać stosowania wprowadzonego tymczasowo trybu ściągania zaległych opłat za wodę i kanały drogą inkasa miejskiego. Poczynając od 1 września zaległości te będą bezzwłocznie skierowane przez przedsiębiorstwo wodociągów i kanalizacji do właściwych urzędów skarbowych, celem pobierania ich w drodze egzekucji administracyjnej. Właściciele domów winni regulować omawiane należności we właściwych terminach, wskazanych na wezwaniach płatniczych, aby uniknąć płacenia kar za zwłokę i kosztów egzekucyjnych.

CZYTELNIKU! Pozwól mi bezpłatnie określić Twój charakter, zdolności, przeznaczenie i wyszczególnić najważniejsze fakty Twego życia. Określić kim jesteś, kim być możesz. Poradzić jak żyć i postępować, by zwycięsko przeciwstawić się losowi. A ponadto wybrać na zasadzie astrologji i obliczeń kabalistycznych szczęśliwy numer Twego losu Loterji Państwowej i wskazać, gdzie takowy można nabyć. Napisz imię, nazwisko, rok miesiąc urodzenia. Weź pod uwagę, że jestem człowiekiem nauki, długoletnim redaktorem poczytnego pisma „Świt" (Wiedza Tajemna), autorem wielu prac naukowych. Nie przysyłaj żadnego wynagrodzenia. Czytelnikom „Echa" wysyłam horoskop bezpłatnie. Na koszty pocztowe i kancelaryjne załącz 1 zł. w znaczkach pocztowych. Na los Nr. 122627 wybrany przezemnie, padła wygrana 150,000 zł. Na niewielką ilość wybranych przezemnie numerów padło mnóstwo wygranych, z braku miejsca podaję tylko niektóre: Cabała Józef, Limanowa, urzędnik rafinerji 10.000 zł. (—) E. Zauszulca, Bank Rzemieślniczy, Włocławek 5,000 zł. (—) Prychel, Katowice, Brunów Wodospady 3 — 5,000 (—). Aksiuczycówna Helena, p-ta Hołubice 5,000 zł. (—). Marjan Łomnicki, Podhajce 5,000 zł. — Przyjęcia osobiste cały dzień. Warszawa, Redakcja „Świt", Żórawia 47, Psychografolog Szyller-Szkolnik. Ogłoszenie załączyć.

POLSKIE BIURO PODRÓŻY „ORBIS"

uruchamia w niedzielę, dnia 9-go września r. b.

specjalny pociąg na mecz międzypaństwowy

POLSKA-NIEMCY

Przejazd w obie strony wraz z biletem wstępu na mecz zł. 9.—.

Zapisy przyjmuje już P. B. P. „ORBIS" — Piotrkowska 65.

KRATECZKI.

WIEPRZ I RZEŹNIK.

Cuchnące mięso.

Gdyby na świecie było tyle złotówek, ile obecnie jest much, życie byłoby piękne. Niestety much jest znacznie więcej, niż potrzeba, a złotówek znacznie mniej niż to jest niezbędne. Nie wiem, czy czytelnik zastanawiał się nad plagą much w obecnej porze roku, ale to jest rzeczywiście klęska, zwłaszcza, że muchy rzucają się nietylko na papier na muchy, ale nawet na mózgi niektórych z mych przyjaciół.

Przychodzę np. w tych dniach do jednego ze znajomych. Gość leży na kozetce i patrzy z jakąś dziwnie natężoną miną w przestrzeń.

— Jak się masz?

— Psssst. Cicho!

— Dlaczego? Co robisz?

— Patrzę.

— Na co patrzysz? Ja nic nie widzę.

— Głupiś. Patrzę, czy dotknie, czy też uda się jej ominąć.

— ???

Byłem przekonany, że gość oszalał. Poprostu gorąco uderzyło mu na łeb i chłopak jest gotów. Rozglądam się na wszelki wypadek po pokoju ale nic godnego uwagi nie widzę. Zdenerwowałem się wreszcie i mówię:

— Słuchaj stary, jeśliś zwarjował, Bóg z tobą, odwioze cię do Kochanówki, nałożą ci tam kaftanik, wspomnimy cię czasem przy kieliszku wódki i westchniemy. Jeśli jednak jesteś przytomny, to mów o co ci chodzi, bo ja nic nie rozumiem!

— Tak. To wrodzona tępota. Widzisz ten papier na muchy?

— Widzę. No i cóż z tego?

— Otóż jest tu w pokoju jedna wstrętna, gruba, czarna mucha, ścierwo, które mnie doprowadza do rozpaczy. Ledwo zacznę czytać książkę, siada mi na głowie. Odganiam to bydlę i znowu czytam. Ona znowu siada. Odganiam ją tak od godziny, wreszcie nie dopuszczam jej wogóle do siebie, tylko pędzę to draństwo w kierunku papieru na muchy. To muszysko ohydne od kilku minut lata dokoła papieru i ani razu nie zahaczyło o niego! Już ją podganiałem pod sam papier, ale zawsze mi się wymigała. A ja postawiłem sobie za punkt honoru, że to bydle przylepi się do papieru!

W tym momencie mój przyjaciel zerwał się z kozetki, zamachał dziwnie rękami w powietrzu, nagle przyczaił się jakby, i znowu szybkim ruchem machnął ręką.

— Psiakość słoniowa, znowu wymigała się!

— Kto?

— Jakto kto? Mucha!!

Spojrzałem na muchę. Rzeczywiście wielka była i denerwująco brzękliwa. Mimowoli zamachnąłem się na nią ręką. Po chwili razem z przyjacielem goniliśmy ją po całym pokoju, jednak bez rezultatu. Bestjalska mucha stale unikała i naszych rąk i lepkiego papieru. A już-już zdawało się, że się przylepi i nic. Zawsze w ostatnim momencie skręcała w bok. Po kwadransie pokój wyglądał jak pobojowisko. Przestawiałem stół z miejsca na miejsce, aby zgonić muchę z sufitu, przyjaciel skoczył na łóżko, bo akurat nad niem mucha „przykucnęła". W pewnej chwili mucha usiadła na szklance.

— No, tu ją już mam! — krzyknął gospodarz i po chwili skorupki szklanki leżały na podłodze, a mucha przefrunęła nad naszemi głowami. Po 10 minutach mucha usiadła na oknie. Każdy, nawet dziecko, wie, że najłatwiej muchę zabić jest na szybie. Ale nie taką, jak ta „nasza" mucha. Przyciśnięta gazetą wymknęła się jakoś boczkiem. Złapałem wałek od ciasta, który wlazł mi pod rękę. Uderzyłem. Po chwili z szyby zostały tylko wspomnienia a mucha poleciała na sufit.

Jeśli zobaczycie gdzieś dwóch ludzi, wymachujących staremi koszulami lub ręcznikami, skaczącymi z łóżka na stół, ze stołu na krzesła, z krzesła na kozetkę, słowem dwóch ludzi wykonywujących dziwne i niesamowite ruchy, wiedzcie, że to ja z przyjacielem gonimy jeszcze czarną muchę.

MIĘSO.

Jan Bielawski posiada na ulicy Kielma skład mięsa, a w tym składzie cuchnącą wieprzowinę. Przekonała się o tem Barbara Tarłowska, dzięki której wrogowi życia i zdrowia bliźnich spisano piękny protokólik.

Sąd Grodzki skazał Jana Bielawskiego na 3 miesiące więzienia z zawieszeniem wykonania kary na 3 lata.

Jerzy Krzecki.

Kto urwał dziecku ucho?

Gdy niema rodziców w domu...

Z Bydgoszczy donoszą:

Mały Zbyszek S. został sam w domu. Rodzice wyjechali, a opieka, pod jaką zostawili dziecko, okazała się wątpliwej wartości.

Po powrocie w nocy do domu matka z przerażeniem stwierdziła, że chłopiec ma zupełnie oderwaną

małżowinę uszną.

Wezwano pogotowie ratunkowe i lekarz po założeniu prowizorycznych opatrunków przewiózł dziecko do szpitala.

Cała sprawa okaleczenia nie została dotychczas wyjaśniona. Istnieje posądzenie, że dziecku jeden z domowników w gniewie

urwał ucho,

jednakże ten tłumaczy się, że rzucił w dziecko kamieniem i to spowodowało kalectwo. Tłumaczenie to nie wydaje się wiarogodne. Rodzice dziecka złożyli odpowiednie doniesienie do władz.

„Litościwe" serce Icka.

Zbierał pieniądze na budowę szpitala dla inwalidów.

Z Inowrocławia donoszą:

35-letni Icek Cygelman z Łodzi postanowił zrobić geszeft. Pożyczył więc konia i wóz i jeździł po okolicznych majątkach Inowrocławia, sprzedając na stary i nieważny oddawna patent domokrążnego handlu

artykuły kosmetyczne.

Ilekroć nadarzała się szczęśliwa okazja, Cygelman namawiał swych klientów do składania ofiar na budujący się w Warszawie szpital inwalidzki. Z podobną propozycją litościwy żydek zwrócił się do p. Wichlińskiego w majątku Radłówek, pow. Inowrocław. P. Wichliński, któremu Icek wydawał się zlekka

podejrzaną figurą,

zwrócił się do policji, która oszusta osadziła w areszcie.

Sąd grodzki w Inowrocławiu skazał czułego na niedolę inwalidzką Icka Cygelmana na miesiąc bezwzględnego aresztu.

Bóle głowy są często wynikiem zaburzeń w działaniu żołądka i jelit.

WODA GORZKA MORSZYŃSKA

w dawce od 1/4 do 1 szklanki usuwa przyczynę choroby. Do nabycia w aptekach i składach aptecznych.

RADJO-KĄCIK.

DZIŚ WIECZOREM.

RASZYN.

16,00 Koncert z Poznania.
16,40 Utwory skrzypcowe w wyk. Rene Benedetti (płyty).
17.00 Aud. dla chorych w oprac. ks. Rękasa (tr. ze Lwowa).
17.30 Koncert sol. Wyk.: S. Griffel (sopr. tr. ze Lwowa) i T. Łuczaj (bas — Warszawa). Akomp. w Warszawie J. Lefeld, we Lwowie — Tad. Seredyński.
18.00 Reportaż.
18.15 Recital z Krakowa.
18.45 Pogadanka o turnieju lotniczym.
18.55 „Jak spędzić święto?".
19.00 Rozmaitości.
19.10 Program na dzień następny.
19.15 Muzyka tan. w wyk. zesp.: B. Ette i Bravour (płyty).
19.50 Wiadomości sportowe.
20.00 „Myśli wybrane".
20.02 „Skrzynka poczt. techn." — omówi red. W. Frenkiel.
20.12 Konc. popul. ze studja. Wyk.: Ork. Symf. P. R. pod dyr. Z. Latoszewskiego i E. Maj (śpiew z tow. orkiestry).
20.50 Dziennik wieczorny.
21.00 Tr. z Gdyni capstrzyku Marynarki Wojennej.
21.02 „Przegląd wydawnictw rolniczych" — wygł. inż. W. Sawicki.
21.12 D. c. koncertu popul.
22.00 „Jeden dzień na wsi" — p. J. Gażyńskiej (felieton).
22.15 Muzyka tan. z kaw. „Europa" w Ciechocinku.
23.00 Wiad. meteor. dla kom. lotniczej.

ŁÓDŹ JAK RASZYN Z WYJĄTKIEM:

21.02—21.12 Muzyka (płyty).

SOBOTA, dnia 1 września.

RASZYN.

6.30 Pieśń poranna.
6.38 Gimnastyka.
7,05 Dziennik poranny.
6.35, 6.53, 7.10 Muzyka poranna (płyty).
7.20 Chwilka pań domu.
7.25 Program na dzień bieżący.
7,30 Rozmaitości.
11,57 Sygnał czasu.
12,00 Hejnał.
12,03 Wiadomości meteorologiczne.
12,05 Przegląd prasy polskiej.
12,10 Muzyka popularna (płyty).
13,00 Dziennik południowy.
13,05 Koncert zesp. Z. Grossmana.
14,00 Wiadomości o eksporcie polskim.
14,05 Wiadomości gospodarcze.
16,00 Przem. wygł. Min. L. Darowski, prezes Zarz. Gł. P. C. K., p. t. „15-lecie Polskiego Czerwonego Krzyża".
16.05 Muzyka popularna i lekka (płyty).
17,00 „Wesoła audycja dla dzieci" ze Lwowa.
17.15 Utwory na dwa fortepiany w wyk. J. Lefelda i I. Rosenbauma.
18.00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie.
19.00 Rozmaitości.
19.10 Program na dzień następny.
19,15 Koncert Orkiestry Hawajskiej Tychowskiego i Wróblewskiego.
19.50 Wiadomości sportowe.
20.00 Koncert chopinowski w wyk. H. Sztompki.
20,30 Odczyt w języku obcym.
20.40 Koncert muzyki polskiej w wyk. ork. symf. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego.
21.00 Tr. z Gdyni capstrzyku Marynarki Wojennej.
21.02 Dziennik wieczorny.
21.12 Muzyka lekka. Wyk.: Ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota i St. Witas (śpiew). Przy fortep. J. Lefeld.
22.10 Fragmenty z op. Pelleas i Melisanda — K. Debussy'ego (płyty) objaśni dr E. Elsner.
22.00 Pogadanka aktualna.
23.00 Wiad. meteor. dla kom. lotniczej.
23,05 Muzyka tan. z kawiarni „Paradis".

ŁÓDŹ JAK RASZYN Z WYJĄTKIEM:

14.05—14.15 Kom. Izby Przem. Handl. w Łodzi.
20.30—20,40 Skrzynka Łódzkiej Rodziny Radjowej — omówi red. Jan Piotrowski
22.10—23.00 Koncert życzeń.
23.05—1.00 D. c. Koncertu życzeń.

SZYLDY SKLEPÓW TYTONIOWYCH BEZ ORŁA.

Dyrekcja Monopolu Tytoniowego postanowiła w swoim czasie zrezygnować z używania orła państwowego jako godła. Wskutek tego powinny być zmienione szyldy na wszystkich sklepach tytoniowych.

(Wr.)

MARCEL DUPONT.

EGZAMIN.

Profesor Brainderose wyszedł z liceum, gdzie od rana egzaminował z przyrodoznawstwa maturzystów-kandydatów na wydział filozoficzny. Wsiadł do autobusu, udając się na drugie śniadanie.

Wygodnie ulokowawszy się na siedzeniu profesor Brainderose rozłożył gazetę, zabierając się do lektury z całą powagą, jaka charakteryzowała go we wszelkich czynnościach życiowych. Nie zauważył nawet, zajmując miejsce w autobusie, siedzących naprzeciwko niego dwu pasażerek. Zaledwie odczuł lekką irytację spowodu ich głośnej rozmowy, okrzyków i śmiechu.

Znienacka jednakże uwaga jego została poruszona kilku pochwyconemi słowami. Zrozumiał temat ich rozmowy: chodziło o egzamina wydziału filozoficznego. Profesor Brainderose opuścił gazetę i sponad binokli obrzucał wzrokiem swoje vis-a-vis.

Były naprawdę urocze: dwie młode dziewczyny, obdarzone beztroską, odrobiną zwierzęcości, ową, pozorną chęcią skosztowania życia, jak kosztuje się owocu — sumą zalet i braków, jaką odznacza się większość dziewcząt obecnej doby.

Jedna z nich była wysoką, szczupłą brunetką, druga — blondynką, niewielkiego wzrostu i okrągłych kształtów. Obie były niemal ładne i olśniewająco świeże. P. Brainderose powrócił do swej lektury, ale już obudził się w nim pedagog. Czuł obecność dwu młodych umysłów poświeconych „alma mater" i instynktownie już zajął się niemi. Nie mógł się powstrzymać od nastawienia uszu na ich słowa.

— Masz szczęście — rzekła blondynka — że potrafisz zachować spokój.... Co do mnie, mam straszliwą tremę...

— Dlaczego? Jesteś przecież doskonale przygotowana — zaprotestowała brunetka.

— Hm! Filozofja, matematyka, historja, z tem jakoś będzie... ale nauki przyrodnicze! O! la! la!

Zapadło milczenie. Po chwili znowu odezwała się blondynka:

— Jeżeli egzaminować mnie będzie ten stary wielbłąd Brainderose, zetnę się z pewnością.

Brainderose aż podskoczył. Wprawdzie nie było mu obce, że był postrachem dla kandydatów, bowiem jakkolwiek sprawiedliwy, uważałby za zbrodnię okazywać nonszalancję w ocenie umiejętności egzaminowanych przez niego osób. Dla niego egzamin był aktem poważnym, sakramentalnym, a nagrody spodziewać się było można tylko, za istotne zasługi.

A ta czelna smarkata pozwoliła sobie nazwać go wielbłądem!!... Profesor Brainderose podniósł się, ponieważ zbliżał się jego przystanek. Zanim wysiadł, przyjrzał się uważnie dziewczynie, która mu ubliżyła: twarz o nieprawidłowych rysach, piękne, szafirowe, niemal fiołkowe oczy, usta o prześlicznym rysunku. — „Moja mała — pomyślał — jeżeli kiedykolwiek wpadniesz mi w łapy, nie licz na moją pobłażliwość".

Mimo wszystko, gdy dwa dni później profesor Brainderose zajął miejsce na katedrze dla przeprowadzenia egzaminu nowej grupy kandydatów, zapomniał już o tym incydencie. Otworzył teczkę, starannie rozłożył przed sobą papiery, poprawił binokle na nosie i spojrzał na amfiteatr auli, gdzie zajęły miejsce jego przyszłe ofiary.

Znienacka doznał przykrego wrażenia, spojrzenie jego spotkało się z innem spojrzeniem — dwojga oczu szafirowej barwy, które poznał odrazu.

Ale co za różnica wyrazu tych oczu dzisiaj! Wzrok ich znieruchomiał w przerażeniu.... Wyglądało, że ujrzały wizję katastrofy. Czyżby poznała go młoda blondynka? Czy uświadomiła sobie, że swym brakiem taktu przypieczętowała swoją zgubę? A może poprostu drżała na myśl egzaminu, decydującego o jej losie?

Profesor Brainderose nie mógł wiedzieć tego. Gładząc zwolna rękę siwą brodę, nie mógł obronić się przed uczuciem, niegodnem jego prawej i uczciwej przeszłości. — Aha! — myślał — oto nadszedł moment usprawiedliwienia opinji wydanej mi przez tę gąskę". —

Pomiędzy obecnymi kandydatami była jedna tylko kobieta. Bez trudności mógł stwierdzić nazwisko jej na liście: Janina Bordault.

Słuchając odpowiedzi pierwszego kandydata, profesor Brainderose, wprawny w rozdwajaniu myśli, poczuł w głębi swego umysłu skrupuły sumienia. Jakim sposobem on, pedagog nieskazitelny, mógł nawet pomyśleć o zemście za brzydkie słowo, zastosowane do niego? Nie, nie popełni podobnej podłości. Chcąc ukarać siebie samego, a zarazem przebaczyć wbrew zwyczajowi swemu postanowił okazać największą pobłażliwość swej nieprzyjaciółce. Nie przeszkadzało to jednocześnie udzielić jej nauki.

Gdy przyszła kolej na Janinę Bordault, śledził ją wzrokiem, gdy zbliżała się do katedry. Na dźwięk własnego nazwiska oblała się ponsem, a obecnie, stojąc przed nim, nerwowym ruchem mięła chusteczkę w rękach. Twarz jej nabierała zielonkawego odcienia.

— Proszę pani — rzekł profesor Brainderose, patrząc jej prosto w oczy — chciałbym przedewszystkiem zadać pani pytanie, odchylające się nieco od programu.... Zechce pani powiedzieć mi, co wiadomo jej jest o wielbłądach....

— Kiedy... ja... proszę pana....

P. Brainderose delektował się przerażeniem młodej dziewczyny. — „Poznała mnie — stwierdził w myśli — i przypomina sobie, a więc sądzi, że jest stracona. Doskonale. Mam swój odwet". —

Ciągnął bezlitośnie:

— Wielbłąd jest zwierzęciem, pełnem zalet: odbywa długą drogę z szybkością, dźwigać może znaczne ciężary, a wstrzemięźliwość jego jest wzorowa. Jest jednym z najlepszych sług człowieka. Zatem jest niegodne dla osoby dobrze wychowanej używać jego imienia w charakterze obelgi... Widzę, że pani nic nie wie o wielbłądach... Przejdziemy zatem do innego pytania: powie mi pani coś o przewodzie pokarmowym....

Pytanie była łatwe. Mimo swego przerażenia Janina zdołała opowiedzieć szczegóły najważniejsze. P. Brainderose okazał się uprzejmy, a nawet łaskawy: ilekroć kandydatka zdradzała zakłopotanie, zręcznem pytaniem naprowadzał ją na właściwe tory. Zachęcona, młoda dziewczyna niemal z werwą tłumaczyła funkcję chlorofilu, gdy profesor przeszedł do botaniki. Najwidoczniej egzaminator wybrał dla niej najodpowiedniejsze, „złote" pytania.

Nić sympatji nawiązała się pomiędzy egzaminatorem a kandydatką. — Nie było potrzeby czuć żalu do tej smarkatej za epitet nieco dosadny — myślał siwy profesor. — Dziewczyna jest bardzo miła i wcale nie głupsza od innych.

I czcigodny profesor, którego powinny były bronić od wszelkiej pokusy — wiek i zasady życiowe, czuł pewne zmieszanie.

— Co za miły i czarujący człowiek — konstatowała Janina. — Nie wiem, kto mógł wyrobić mu opinję tyrana. Przykro mi, że go obraziłam...

— Dziękuję pani — rzekł profesor z bladym uśmiechem — jestem zadowolony z odpowiedzi.

Gdy wychodził po skończonym egzaminie, zauważył Janinę, stojącą u wejścia. Zdawała się czekać na niego... wielkie jej jasne oczy były pełne łez... Wystarczyłoby jednego gestu z jego strony, by podeszła do niego z podziękowaniem i prośbą o przebaczenie..... Profesor Brainderose odwrócił głowę, zaczął biec i po raz pierwszy w swem życiu wskoczył do autobusu w ruchu.

Tłum. L. M.

W lecie 1935 r., w drugiej połowie lipca, odbędzie się w Spale nad Pilicą ogólno harcerski zlot.

Na terenach lasów spalskich zamieszka pod namiotami 20.000 harcerzy i harcerek, rozlokowanych w 20 podobozach po 1000 uczestników.

Zlot będzie podzielony na trzy wielkie

Na mistrzostwa E

Państwa zgłasza

Wciąż wpływają zgłoszenia zawodników na lekkoatletyczne mistrzostwa Europy. Ostatnio Norwegja zgłosiła 5 zawodników: Albrechtsen — 110 i 400 m. płotki, Bognerud — 5000 m., Braathe — 10 klm., Halvorsen — skok wzwyż, Otto Berg — wdal.

Irlandja zgłosiła mistrza olimpijskiego,

18 tysięcy złoty

Oferty amerykan

Do Polskiego Zw. Hokeja na lodzie wpłynęły oferty kanadyjskich i amerykańskich trenerów, którzy chcieliby kierować treningiem naszej czołowej klasy hokejowej, a nawet — grać w polskich zespołach na wzór zagraniczny.

[redacted]

ci żądają około 18.000 zł.

Wobec tego z ofert tych PZHL. nie skorzysta.

tennisowy

iej niż przewidziano?

mogło w części zadowolić.

W grze pojedyńczej pań Sander (Berlin) pokonała warszawiankę Korczak 6:1, 6:1, panując wyraźnie nad swą przeciwniczką. Kraus (Wiedeń) bez walki zupełnie wyniosła ze spotkania z Brauer wynik 6:0, 6:1. Przewaga więc gości kompletna. Jeszcze Alda Kinderman pokonała początkującą Kermenicz 6:0, 6:1. Crammer - Johnowa przeszła bez gry do dalszej rundy.

W grze podwójnej mieszanej odbyła się tylko jedna gra. Para niemiecko-austrjacka Sander, Haberll pokonał parę łódzką Pajchlowa, Kopel 6:1, 6:2.

Jeszcze jedna gra odbyła się w **konkurencji juniorów.** Po interesującym przebiegu Golda pokonał Toporka 7:5, 6:1.

6;1 a L. Reznik po ciekawej grze Goldę 6:3, 6:4. Wreszcie Haberll (Wiedeń) zwyciężył inż. Grohmana 6:2, 6:4. Jeszcze to spotkanie

Sport w kilku słowach.

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się o godz. 9-ej rano na boisku IKP. pięciobój kobiecy o mistrzostwo okręgu, w którym wezmą udział najlepsze zawodniczki lokalne. Wobec dobrej formy mistrzyni Polski — Kwaśniewskiej, spodziewać się należy ustanowienia przez nią nowego rekordu.

W biegu o mistrzostwo Polski t. zw. maratonie (42 klm.) wezmą udział dwaj znani długodystansowcy łódzcy Soduła i Brzeziński (obaj SKS.) Soduła weźmie udział w maratonie już po raz ósmy, przyczem przed dwoma laty zdobył on tytuł mistrza Polski. Maraton o mistrzostwo Polski, zostanie rozegrany w niedzielę 2 września we Wilnie.

Na meczu ligowym ŁKS. — Warszawianka, który odbędzie się w niedzielę o godz. 16-ej na stadjonie ŁKS-u, Warszawianka wystąpi w następującym składzie:: bramka: Jachimek, obrona: Pawlak, Rusin, pomoc: Metternich, Sroczyński, Makowski, atak: Korngold. Sochan, Zwierz, Piliszek, Mazgaj. ŁKS. przeciwstawi swą pełną drużnę z Frymarkiewiczem, Karasiakiem, Gałeckim, Pegzami, Jańczykiem, Herbstreichem, Królem i in.

W meczu ligowym rozegranym z Warszawianką w 1-ej rundzie, ŁKS. doznał porażki ulegając w stosunku 3:0.

Na zawodach międzyklubowych, które w dniu jutrzejszym z okazji inauguracji nowej sekcji bokserskiej — organizuje przy ul. Głównej 17 — „Siła" wystąpią m. in. reprezentacyjni pięściarze łódzcy Pawlak, Woźniakiewicz i Benasiak. Szczegółowy program meczu przewiduje walki następujących par: waga musza: Pawlak (IKP.) — Ładniak (Siła) Grandenc (Mak.) — Zasina (Zjedn.); waga kog.: Bagrowski (IKP)—Wojciechowski I (Geyer), waga piórkowa: Woźniakiewicz (IKP)—Bicer II (UT.), Epsztajn (Sztrn) — Liske (Siła), Mosman (Bar Kochba) Schodowski (Siła), Gołębiowski (IKP.) — Michalak (Zjedn.), waga lekka: Miller (Mak.) — Siemiński (Siła) waga półśrednia: Banasiak (IKP.) — Ostrowski (Geyer), Lassman (Sztern)— Pawrocki (Siła), waga średnia: Wyporkiewicz (SKS.) — Hennig (Siła). Ważenie i badanie lekarskie zawodnik. odbędzie się o godz. 19-ej, zaś początek zawodów nastąpi o godz. 20-ej. Zawody wzbudziły duże zainteresowanie, gdyż będzie to pierwsza impreza bokserska w bitżącym sezonie w Łodzi.

(—) **Zarząd klubu Warszawianka odstąpił ostatecznie od swego poprzedniego stanowiska, zdążającego do zawieszenia Kusocińskiego i rozpatrzenia jego podania o zwolnienie względnie wykreślenie dopiero po powrocie jego z Turynu i na ostatniem posiedzeniu udzielił mistrzowi olimpijskiemu wykreślenia.**

W ten sposób Kusociński w ciągu roku nie będzie mógł podpisać zgłoszenia do klubu. Nie przesądza to jeszcze o jego starach. Kusociński będzie mógł brać udział w zawodach reprezentacyjnych, będzie mógł również wyjechać na mistrzostwa Europy do Turynu.

KALENDARZYK ROZGRYWEK W KOSZYKÓWKĘ

o mistrzostwo m. Zgierza na 1934 r.

Boisko Z.K . S. Sobota dnia 1.9. 34. godz. 16 S. K. S. — Przybylowianka sędzia p. Majer, godz. 17 — Z. K. S. — Orlę sędzia p. Gazewski, godz. 18 — Boruta — S. M. P. sędzia p. Banachowski.

DZIŚ POLSKA—GRECJA.

Pierwsze pary.

Dziś, w piątek, rozpoczyna się mecz tennisowy Polska-Grecja, rozgrywany o wejście do ćwierćfinałów turnieju o puhar Davisa na rok 1935.

Rozgrywki odbywać się będą na centralnym korcie Legji.

Program dnia dzisiejszego przewiduje najpierw mecz Staljos—Hebda, a następnie — Tłoczyński—Zachos.

POLSKIE LEKKOATLETKI W AMERYCE.

Obietnice Walasiewiczówny.

— Polskie lekkoatletki walczyć mają w roku przyszłym w Ameryce.

Jak się dowiadujemy, Walasiewiczówna po powrocie z Japonji do Ameryki zainteresować ma tamtejszą kolonję polską zaproszeniem na przysły sezon naszych czołowych zawodniczek.

Życie ekonomiczne.

BAWEŁNA.

Nowy Jork, 31 sierpnia. Loco 13,20; wrzesień 12.98; październik 13.06; listopad 13.13.

Liverpool, 31 sierpnia. Sierpień 6,93; wrzesień 6.91; październik 6.90.

Egipska, 31 sierpnia. Loco 8.74; październik 8.47; listopad 8.50; grudzień 8,52.

Brema, 31 sierpnia. Loco 15,23. Reszta notowań nie otrzymaliśmy spowodu przeszkód atmosferycznych.

Waluty, dewizy i akcje

na giełdzie warszawskiej.

ZNACZNA ZNIŻKA LONDYNU.

Na zebraniu giełdy pieniężnej zaznaczył się pod wpływem notowań giełd zagranicznych znaczny spadek kursu dewizy angielskiej.

PAPIERY PAŃSTWOWE — COKOLWIEK MOCNIEJSZE.

W grupie pożyczek premjowych usposobienie było dość mocne. 3 proc. Pożyczka Budowlana zyskała 60 gr., serje 4 proc Pożyczki Inwestycyjnej 50 gr. na sztuce Dolarówkę zaś nabywano po cenie ustalonej.

PAPIERY PROCENTOWE.

Premjowa Pożyczka Budowlana ser. I 44,60; Premjowa Pożyczka Dolarowa, serja III 53,75; Premjowa Pożyczka Inwestycyjna ser. 121,00; Państw. Pożyczka Konwersyjna 64,90; Konwersyjna Pożyczka Kolejowa 1926 r. 59,00; Pożyczka Dolarowa 1919—1920 r. 75—70; Pożyczka Stabilizacyjna 1927 r. 70; Listy Zastawne Banku Rolnego 83,25; Listy Zastawne Banku Rolnego 94,00; Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. II em. 83,25; Listy Zast. Banku Gosp. Kraj. I em. 94,00; Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. II em. 83,25; Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. I em. 94,00; Listy Zast. T-wa Kredyt. Przem. Polsk. 76,00; Listy Zastawne Tow. Kr. Ziemsk. w Warszawie 52,25; Listy Zast. T. Kr. m. Warszawy 1933 r. 61,50; Listy Zast. Tow. Kred. m. Łodzi 1933 r. 54,00.

MOCNIEJSZE USPOSOBIENIE DLA AKCYJ.

Na zebraniu giełdy akcyjnej panował nastrój mocniejszy, kursy naogół wykazały zwyżki za wyjątkiem akcyj Warsz. Tow. Fabryk Cukru, które pod koniec straciły 75 gr. na sztuce.

KURSY AKCYJ.

Bank Polski 87,50; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 22,25—22; Lilpop 9,90; Starachowice 11.25.

GIEŁDA ZBOŻOWA WARSZAWSKA I POZNAŃSKA.

Warszawa, 31 sierpnia. Urzędowa cedula Giełdy Zbożowo-Towarowej, kursy ustalone na podstawie cen giełdowych: żyto stare i nowe 17,00—17,50; pszenica jednolita stara i nowa 20,00—21,00; pszenica zbierana stara i nowa 19,00—20,00; mąka pszenna gat. I lit. B 0-45 proc. 34—36; mąka razowa 19,50—20,50.

Poznań, 31 sierpnia. Urzędowa cedula Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu. Kursy ustalone na podstawie cen tranzakcyjnych: żyto i pszenica stare i nowe zdatne do przemiału: żyto 17,75; pszenica 19,40. Kursy ustalone na podstawie cen orjentacyjnych: żyto stare i nowe zdatne do przemiału 17,50—17,75; pszenica stara i nowa zdatna do przemiału 19,00—19.50; mąka żytnia I gat. 0-55 proc. 23,50—2[illegible],50; mąka razowa 0-95 proc. 19,50—20,50; mąka pszenna I gat. lit. A 20 proc. 33,00—36.50.

REJESTRACJA ROCZNI[illegible] 1916-00

Dnia 1 września rb. jako w pierwszym dniu rejestracji, winni się stawić o godzinie 8-ej rano do rejestracji w biurze wojskowem Zarządu m. Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 165 mężczyźni urodzeni w roku — 1916 i zamieszkali na terenie 1 komisarjatu P. P. o nazwiskach na litery A, B, C, D, E, F, G., oraz zamieszkali na terenie 7 komisarjatu P. P. o nazwiskach na litery A, B, C, D, E, F, G, H, Ch.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — Rasy.
Teatr Letni — Hrabia Manoli.
Popularny — Rozkosze domowego ogniska.
Alhambra — Dziś bal w Alhambrze.
Bagatela — Humor i spółka.
Adria — Pieśniarz Warszawy.
Amor — Na scenie: Amor w piekle. Na ekranie: Miłostki wiedeńskie.
Ars — I. Bandyta - detektyw. II. Serce na wygnaniu.
Bajka — I. Jarmark miłości. II. Profesor w kabarecie.
Bratnia Strzecha — Rajski ptak.
Capitol — Źle kochana.
Casino — Katarzyna Wielka.
Corso — Sherlock Holmes.
Czary — Powrót Sherlocka Holmesa.
Dom-Ludowy — Madame Buttlerfly.
Grand-kino — Kot i skrzypce.
Metro — Pieśniarz Warszawy.
Muza — Buntownik.
Oświatowy — I. Śpiewak nieznany. II. Miljon.
Palace — Marsz Rakoczego.
Przedwiośnie — Świat bez mężczyzn.
Rakieta — Miljon na ulicy.
Słońce: — I. W każdym porcie dziewczyna. II. Koniec świata.
Stylowy — Cesarzowa i ja.
Sztuka — U. 14 zatonęła.
Zachęta — Jej królewska Mość.

WYSTAWY.

Park Sienkiewicza — Wystawa koła artystów grafików reklamowych z Warszawy.
Muzeum im. Bartoszewiczów przy pl. Wolności 1. — Wystawa fotografiki Sowieckiej.

Co zgotować jutro na obiad?

Kapuśniak, pieczeń barania z burakami, legumina z ryżu z konfiturami.

WINSZUJEMY.

Jutro: Bronisławie.
Wschód słońca 4.46
Zachód — 18.27
Długość dnia 13.41
Ubyło dnia 3.02
Tydzień 35.

Za tekst ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

DOKTOR
KLINGER
Specj. chor. wenerycznych, skórnych, włosów (porady seksualne)
Andrzeja 2. tel. 132-28.
Przyjmuje od 9 do 11 rano i od 6 do 8 wiecz. w niedziele i święta od 10 do 12 wpoł.

Dr. med.
L. BERMAN
Specjalista chorób wenerycznych skórnych i płciowych
CEGIELNIANA 15, tel. 149-07
Przyjmuje od godz. 8 — 11 i od 4 — 8 w niedziele i święta od godz. 9 — 1.
CENY LECZNICOWE.

Dr. med.
L. NITECKI
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
NAWROT 32, tel. 213-18.
Przyjmuje od 3—10 rano i od 5—9 wiecz. w niedziele i święta od 9 do 12 w poł.
Dla niezamożnych ceny lecznicowe.

DR. MED.
M. JAKOBSON
Chirurg
Spec. Chirurgja Kostna
(Złamania kości i zwichnięcia).
Dra STERLINGA 22 (Nowo Targowa) telef. 174-42.
Powrócił.

DR. MED.
M. GLAZER
Choroby skórne i weneryczne
Zachodnia 64.
telef. 185-49
przyjmuje od 12 — 2 i od 7 — 8½ wiecz. w niedziele święta od 10 — 12 w poł.
Dla niezamożnych ceny lecznicowe.

Dr. med. HENRYK
ZIOMKOWSKI
Specj. chorób wenerycznych, skórnych i moczopłciowych
6-go Sierpnia 2, tel. 118-33
przyjmuje od 9—12, 2—4 i od 8—9 wiecz. w niedziele i święta od 10—1 po poł
dla pań oddzielna poczekalnia,
dla niezamożnych ceny lecznic.

DR. MED.
NIEWIAŻSKI
powrócił
ul. Andrzeja 5. Tel. 159-40
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. (Porady seksualne)
Przyjmuje od 8 do 11 i od 5 do 9 pp.
W niedziele i święta od 9—1 pp.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Doktór
WOŁKOWYSKI
PRZEPROWADZIŁ SIĘ
na ul. Cegielnianą 11
telefon 233-02
Chor. weneryczne, moczopłciowe i skórne
Przyjmuje od godz. 8—12, od 4—9
w niedziele i święta od 9—1
dla pań oddzielna poczekalnia.

Lecznica
Piotrkowska 294
przyjmują lekarze we wszystkich specjalnościach 2 razy dziennie
otwarta od 11-ej rano do 8-ej wiecz.
Porada 3 złote.

Dr. Med.
M. KLACZKO
Chor. uszu, nosa, gardła i krtani
Piotrkowska 99, telef. 213-66.
Przyjmuje 12 — 2 od 5 — 8 po poł.
Ceny lecznicowe.

DOKTOR
H. LUBICZ
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Powrócił.
Cegielniana 7, — telefon 141-32
Przyjmuje od godz. 8—10, 12—2, 5—8 wiecz.
W niedziele i święta od 9 do 11 rano.

Dr. med.
H. Gutsztadt
akuszer-ginekolog
Zachodnia 62. (Śródmiejska 14)
tel. 129-52.
Powrócił.
Przyjmuje od 11 — 1 i od 5 — 7 p.p.

DR. MED.
HALTRECHT
powrócił
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Piotrkowska 10. Telef. 131-86
przyjmuje od g. 8—11 rano i od 5—9 wiecz.
W niedziele i święta od 10 do 1 w poł.
Dla bezrobotnych ceny lecznic.

Dr. med.
H. KLACZKOWA
położnictwo i choroby kobiece
Piotrkowska 99,
tel. 213-66.
Przyjm. codzi od 10—12 i od 5—8 popoł

DOKTOR
W. ŁAGUNOWSKI
powrócił
Piotrkowska 70, tel. 181-83.
SPEC. — CHOROB SKÓRNE, WENERYCZNE I MOCZOPŁCIOWE.
Gabinet Rentgeno-leczniczy.
Przyjmuje od 8.30—9 r., 1 do 2 i pół i od 6 do 8 i pół wiecz. W niedzielę i święta od 10
Oddzielna poczekalnia dla pań.
Dla niezamożnych CENY LECZNICOWE

PRZYJMĘ Panów i Panie na mieszkanie
Wiad.: ul. Abramowskiego, 33/35, m. 44.

PORADNIA
WENEROLOGICZNA
Leczenie chorób Wenerycznych i skórnych
Została przeniesiona Zielona 2
tel. 189-33
9 rano do 9 wieczór, święta 9 — 2 pp.
PORADA 3 zł. Dzieci i kobiety przyjmuje kobieta-lekarz od g. 11—1 i 3—4 pp.

Przychodnia Wenerologiczna
Lekarzy specjalistów
Zawadzka 1, tel. 205-38,
czynna od 8 rano do 10 wiecz.
Choroby weneryczne — moczopłciowe i skórne (Porady seksualne).
Stacja zapobiegawcza czynna całą dobę
Dla pań oddzielna poczekalnia. Porada 3 złote

LECZNICA
CHORÓB OCZU
ze stałemi łóżkami
DOKTORA
DONCHINA
ul. Piotrkowska Nr. 90,
tel. 221-72.
Przyjmuje się chorych wymagających przebywania w lecznicy (operacje etc. a także chorych przychodzących.
9 — 1 i od 4 — 7 i pół.

Dr. med.
S. KRYŃSKA
Choroby skórne i weneryczne (kobiety i dzieci)
SIENKIEWICZA 34, telef. 146-10
przyjmuje od 11—1 i od 3—4 popoł.

Lekarz-dentysta
Żytnicka-Kahanowa
wznowiła przyjęcia
11 Listopada 9. tel. 133-53

Arcydziełka z czarnego papieru.

Niezwykła szkoła.

Istnieje od lat trzydziestu w Wiedniu. Gdyby nazwa „szkoły radosnej" nie była tak często nadużywana, gdyby nie spowszednia la już tak bardzo, użyłabym tego wyrazu. Bo szkoła rysunków prof. Cizeka przy wiedeńskiej Kunstgewerbeschule (Szkoła Przemysłu Stosowanego) jest pod każdym względem

źródłem radości.

Radości dla nauczyciela, radości dla uczniów, dla rodziców i zwiedzającej szkołę publiczności. Bo każdy z uczniów, który jakiś czas przebywał w tej szkole, wyniósł w swej duszy skarb, z którego czerpie radość, często natchnienie twórcze i w latach późniejszych.

O profesorze Cizeku wiedzą na dwóch półkulach. Wiedzą w Ameryce, Azji, Australji. Powojenna wystawa okrężna prac jego uczni

budziła wszędzie entuzjazm.

Ameryka ofiarowywała mu zawrotne sumy, by przeniósł się do którego z jej uniwersytetów. Cizek odmówił. W Wiedniu rozpoczął swą pracę i w Wiedniu pracować będzie aż do końca. Jedyna rzecz, do której się dał nakłonić, to napisanie wielkiego dzieła dla uniwersytetu im. Yale w Newhaven. W dziale tem zostawi testament swej działalności, swego doświadczenia i swej metody.

Metody? Otóż właśnie, że metoda Cizeka polega na braku metody. Wychodzi on z założenia, że omal w każdej dziecinnej duszyczce tkwi myśl twórcza. Dziecko dopiero z dojrzewaniem intelektu otwiera oczy na świat zewnętrzny. Przedtem jest na zewnątrz niby ślepy kociak, a widzi natomiast to, co się dzieje w głębi jego „ja". Dojrzewając, zatraca ten dar wzroku na wewnątrz. Dlatego w latach dojrzewania młodzieży, w tych chwilach przełomowych, dziecku należy ułatwić drogę łączącą te dwa światy. Walka z trudnościami — brzmi to paradoksalnie — ułatwia im odnalezienie tej drogi. Łatwą techniką nie zajdzie dalej, jak do naśladownictwa dorosłych.

Wychodząc z tego założenia, rozpoczął Cizek to, co jego sceptyczni koledzy nazywali się „bawieniem się z dziećmi". Zebrał kilkadziesięcioro dzieci od lat 5 do 15. — Zgromadził je w wesołej salce,

dał do rąk ołówki, papier, farbę, glinę i włóczki,

nożyczki i szpachtle i pozwolił operować tym materjałem i temi narzędziami, jak się komu żywnie podobało. Zastrzegł sobie jedynie, że natury kopjować nie wolno — „od tego jest fotografja". Każdy w materjale wybranym tworzył co mu na myśl przyszło. Czasem profesor poddawał temat, czasem kazał dzieciom przynieść gitary i zagrać coś dla

zbudzenia innego nastroju.

Haftowano bez rysunków i bez wzorów. Z czarnego papieru pod nożyczkami dzieci rodziły się początkowo nieudatne sylwetki, potem wyrabiała się pewność ręki, dająca zadziwiające wyniki. Z gliny i plasteliny powstawały prymitywy u jednych, u innych wyczelowane cacka. Na lekcje, odbywające się dwa razy w tygodniu, dzieciaki

szły jak na ucztę.

Nie było przynęty teatru, baliku lub innej rozrywki, któreby odciągnęły od lekcji u Cizeka. Profesor rzadko krytykował. Od czasu do czasu urządzał analizę „dzieł", pogadankę, w której brała udział cała dzieciarnia, wyrażając swój pogląd.

Myliłby się, ktoby sądził, że Cizek postawił sobie za zadanie wychowanie plejady artystów. Ma on swoich uczni dorosłych w Kunstgewerbeschule, a jeżeli z jego szkoły dziecięcej wyszło sporo prawdziwych artystów, to tylko dlatego, że właśnie w nich zbudzona myśl twórcza, zamiłowanie do sztuki, na tej drodze najlepiej umiały się wypowiedzieć. Celem szkoły jest — uświadomienie artystyczne. Kto spędził kilka lat pod kierownictwem Cizeka, ten w żadnym zawodzie nie zaprze się swego związku ze sztuką.

Czy palenie cygar

daje małpie zadowolenie?

Jeden z sądów paryskich rozpatrywać będzie niebawem sprawę, czy wolno małpom palić cygara. Aptekarz Raymond Villiers, członek francuskiej ligi obrony zwierząt, był pewnego wieczoru obecny na przedstawieniu w cyrku. Podczas przedstawienia pojawiła się na arenie pośród innych małp ubrana w strój ludzki małpa, która zasiadłszy za stołem, najpierw wypiła z cmokaniem zadowolenia

szklankę wina,

a następnie zapaliła cygaro.

Publiczność pokładała się ze śmiechu, ale Monsieur Villiers uważał, że palenie bynajmniej nie sprawiało małpie przyjemności, gdyż po pewnym czasie zaczęła ona

kichać i kaszleć.

Wobec tego pan Villiers oddał sprawę do sądu, oskarżając domptera o znęcanie się nad zwierzętami. Tenże zaprzecza stanowczo, jakoby palenie sprawiało przykrość małpie i powołuje się na zdania licznych rzeczoznawców.

Sędzia, który sprawę będzie rozstrzygał, w niełatwem znajdzie się położeniu.

Pałac - szkołą.

Pałac letni b. królów saskich pełen pamiątek historycznych z historji polskiej zostanie przemieniony na szkołę gospodarczą.

„Dziewica niebios" musi ważyć 50 kg!

Pięć tysięcy ofert.

Olbrzymie omnibusy powietrzne w Ameryce, kursujące regularnie pomiędzy Nowym Jorkiem a St. Francisco zaprowadziły dla udogodnienia swych pasażerów pewną nowość, a mianowicie: posługaczki na wielkich okrętach. Nazywają je tam pospolicie w języku ludowym „dziewicami niebios".

Niedawno rozpisano konkurs na te stanowiska, na które zgłosiło się

5.000 młodych niewiast.

Ale taka „dziewica niebios" musi wypełnić cały szereg warunków: nie może ważyć ponad 50 kg., musi być doświadczona w wielu wypadkach i sumienna, musi być pielęgniarką chorych i wykazać się pierwszorzędnemi świadectwami zdrowia.

Głównem zadaniem „dziewicy niebios" jest dbać o przyjemną atmosferę w aeroplanie i dogadzać pasażerom w miarę możności. Rozdaje ona watę do wkładania do uszu, żeby

zagłuszyć hałas motoru

lekarstwa przeciw chorobie powietrznej, materjał do czytania i pisania, przyrządza na życzenie dobrą kawę, herbatę i inne napoje. Wieczorem zamienia fotele na wygodne łóżka i czuwa nad snem swych pasażerów.

W krótkim stosunkowo czasie zdobyły sobie „dziewice niebios" dobrą opinję i sympatję wśród ogłu.

„Liga przyzwoitości"

walczy z niemoralnemi filmami.

Notujemy kilka praktycznych wyników w przemyśle filmowym. Dwa filmy. To nie jest grzech i „Madame Dubarry" odesłano spowrotem do studja dla rewizji. Dwa filmy w czasie produkcji zostały odłożone na czas nieokreślony. Zamknięcie 40 kinematografów w Filadelfji było niejako groźbą ich właścicieli w odpowiedzi na zakaz ks. kardynała Dugherty zwiedzania kin, które wystawiają sztuki niemoralne. Wyrzucając na bruk pracowników, właściciele tych teatrów chcieli pobudzić opinję publiczną

przeciw kardynałowi,

ks. dr. Cantwell, biskup miasta Hollywood oznajmił przedstawicielom pisma katolickiego „Universe", iż ks. biskupi od wielu lat oczekiwali interwencji biskupa Hollywoodzkiego w sprawie filmów gorszących zwłaszcza dzieci. Konferencja księży biskupów w Waszyngtonie w listopadzie r. ub. powierzyła specjalnemu komitetowi informować i badać warunki moralne filmów. Księża biskupi zyskali poparcie ze strony szerszych warstw ludności i to nietylko ze strony swej owczarni, ale również i pastorów protestanckich, oraz rabinów żydowskich. Ks. biskup zaznaczył, że „Liga Przyzwoitości" zostanie utrzymana, jako stała instytucja

cenzurująca filmy.

W Anglji powstał ruch analogiczny: Katolicka Federacja Westminster ska zapoczątkowała kampanję o uzdrowienie filmu. Przystępujący do niej podpisują deklarację takiej treści:

„Niniejszem przyłączam się do ruchu uzdrowienia filmu (Clean Film Movement) potępiającego wszelkie niemoralne filmy i łączę się ze wszystkimi protestującymi przeciwko nim, jako poważnie grożącym religji i ojczyźnie.

Uczynię wszystko, co będzie w mej mocy, aby pobudzić opinję publiczną przeciw wszystkim filmom zmierzającym do obrażania moralności publicznej i dążących do

podkopania zasad moralności.

Niniejszem obiecuję trzymać się zdaleka od wszelkich filmów — wyjąwszy tych, co, jak mi jest wiadomem nie obrażają przyzwoitości i moralności".

Czy jesteś członkiem L.O.P.P.?

Czy wrócą

„pieprzyki miłości".

Kiedy kobiety zaczęły się malować, logicznie przyszła moda na muszkę, „pieprzyk piękności", jak mówiono w 18-tym wieku.

Modnisie spostrzegły, że takie „muszki" podnoszą bladość cery i zaczęły je nosić na twarzy. Był nawet specjalny słownik muszek: wyzywająca, kokietka, majestatyczna, ozdobna i t. d.

Za panowania Ludwika XV dobry ton wymagał, aby elegantka miała przy sobie

pudełeczko z muszkami.

Było to zwykle cacko ze złota, srebra, słoniowej kości czy masy perłowej, a w którem prócz muszek mieściło się maleńkie lusterko i róż.

Muszki przeważnie były robione z gumowanego papieru, wkońcu przybrały różne śmieszne często kształty. Wreszcie wyszły zupełnie z użycia.

Czy kaprys elegantki wróci do nich kiedy? Nic nie jest niemożliwe w dziedzinie mody.

JEDZ BRZOSKWINIE I MORELE!

Działają pobudzająco na żołądek.

Spożywanie owoców jest dla zdrowia rzeczą bardzo pożyteczną. Jednak że nie każdy owoc zawiera jednakowe substancje odżywcze. To też, należy gatunki owoców, zależnie od ich zawartości tych czy innych składników przystosować do swego organizmu.

Jabłko — zawiera dużo żelaza i działa bardzo dodatnio u osób anemicznych,

pomaga do regeneracji krwi.

Zawiera też sporo tlenu, który zostaje wchłonięty przez krew. Również oddziaływa dodatnio na śledzionę, a także pośrednio na mózg.

Gruszka — zawiera dużo wapna i wpływa korzystnie na układ kostny. Łatwo rozpuszcza się w ślinę

i działa silnie moczopędnie.

Jednak nienależycie przeżuta jest dla żołądka i jelit ciężko-strawna, a przy osłabionych nerkach powoduje zaburzenia w delikatnych kanalikach moczowych.

Śliwka — musi być spożywana w umiarkowanych dozach, gdyż w przeciwnym razie powoduje często biegunkę i zaburzenia jelit. Jeśli jelita są osłabione, należy śliwki obierać ze skórek, gdyż

działają one drażniąco.

Brzoskwinie i morele — działają ożywczo na błonę żołądka i pobudzają wątrobę do wydzielania żółci. Skórka na tych owocach jest bardzo zdrowa i nie należy jej obierać, a tylko oczyszczać. Owoce te zawierają w sobie garbnik, który działa pobudzająco na działanie żołądka.

Banany — zawierają cztery razy więcej białka niż jabłka i dwa razy więcej węglowodanów niż pomarańcze, są więc owocem bardzo strawnym, polecanym bardzo dla dzieci.

Cytryna — należy do najcenniejszych owoców, albowiem umiarkowanie używana, czyści krew, odflegmia i usuwa moczany, rozpuszcza złoża kwasowe, przy cierpieniach reumatycznych i gośćcowych, korzystnie oddziaływa na odporność organizmu przeciw dyfterji. Leczenie jednak cytryną należy przeprowadzać tylko

pod nadzorem lekarskim.

Figi i daktyle — zawierają duży procent cukru. Konsumowane w stanie suszonym i w większych ilościach, powodują nieżyt wątrobiany i kiszek

Pomarańcza — bardzo dobry i zdrowy owoc orzeźwiający i ułatwiający trawienie.

PODSŁUCHANE

MY.

Pani do służącej: — Oh! Franiu, zapomniałyśmy podać przekąskę.

Frania: — Rzeczywiście, jakieśmy głupie, proszę pani.

MAŁA CZARNA.

W nocnej knajpie z kobietkami jeden z gości po spożyciu kolacji woła do kelnera:

— A teraz proszę o małą czarną.

— Do picia — spytał kelner — czy do towarzystwa?

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 195 (Żwirki dawniej Karola 2).

Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.
Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.